



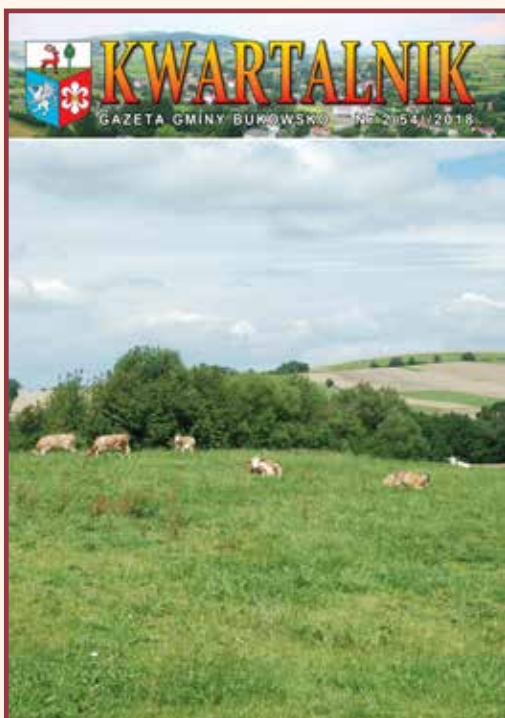
KWARTALNIK

GAZETA GMINY BUKOWSKO Nr 2(54)/2018



Spis treści

Kwartalnikowe refleksje	3
Matka, Mama, Mamusia,	3,4
Dzień Patrona Szkoły	4
Bukowianki na Słowacji	5
Dzień Kobiet w Wolicy	5
Polska Mój Dom	6
Sprzęt dla strażaków	6
Sprawdzian wiedzy pożarniczej	6
Gminny Turniej Sprawności Obronnej	7
Zaproszenie na warsztaty	7
Z życia szkół	8,9,10,11
Nagrody dla prymusów	11
Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie	12
Harcerze ekolodzy	13
Nigdy nie pozwól	13
Dzień Rodziny w Bukowsku	14
Dzień Dziecka w Wolicy	14
Dzień Dziecka – Pobiedno ‘2018	14
Fotografia moją pasją	15
Wierszem pisane	15
Młodzi, Misje, Madagaskar	16
Wiejski muzykant c.d.	16,17
Wojenne wspomnienia	18,19
Wieści z Regionu	19
Rady Ojca Jana	20
Kapliczki i krzyże	21
Lekarz weterynarii radzi	21
Z podwórka	22
Dziewczyny na piątkę	22
Dzienny Dom Pobytu w Łazach	22
Aforyzmy i myśli T. Kotarbińskiego	23
Krzyżówka Nr 54	23



Fot. Henryk Pałuk

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy! To wprawdzie mój „pożegnalny” numer, w którym oprócz „Refleksji”, nie mam nic nadzwyczajnego do zaoferowania. W rubryce *Wierszem pisane* pozwoliłem sobie na publikację jeszcze jednego wiersza, który emocjonalnie napisałem po wypadku kolegi Janka, a który tematycznie jest podobny do wiersza p. Mieczysława Klepczyk z Bukowska. W tym numerze dotykamy jeszcze Dnia Kobiet, ale podążając za kartami kalendarza, skupiamy się głównie na relacjach z organizowanych uroczystości i imprez z okazji Dnia Matki, Dnia Dziecka oraz Dnia Rodziny. Proponujemy również dość obszerną relację z uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej prof. Juliana Krzyżanowskiego, patrona Szkoły Podstawowej w Bukowsku, połączonej z oddaniem nowego sztandaru. Kontynuujemy nasze stałe propozycje, ubogacone tym razem *Wojennymi wspomnieniami Jana Sabata z Nadolan*, które ukazują inne, jedne z wielu represji i cierpień, doświadczanych przez Polaków w czasie II wojny światowej. Jak zawsze, dużo tematów do napisania dają nam uczniowie szkół, uczestnicy różnego rodzaju zawodów i konkursów na szczeblu gminnym, powiatowym a także ogólnopolskim. Ponieważ w dniu 20.06.br. zamknęliśmy skład bieżącego numeru, relację z VIII Ekologicznego Pikniku Zdrowia, który odbył się 24 czerwca br. w Woli Piotrowej, znajdziecie Państwo w kolejnym wydaniu Kwartalnika.

Henryk Pałuk

Kalendarz planowanych imprez w III kwartale br.



15 lipca – Bukowsko
Złote Gody Par Małżeńskich
z terenu gminy

28 lipca – Nagórzany
Gminne Zawody jednostek
OSP



05 sierpnia – Wola Sękowa
Jubileusz 90. lecia OSP w
Woli Sękowej

26 sierpnia lub 2 września
Święto Chleba





KWARTALNIKOWE REFLEKSJE

Minęło już 13 lat od ukazania się pierwszego numeru Gazety Gminnej „Kwartalnik”. W 2005 roku, odważną decyzję w tej sprawie podjął Jan Muszański, późniejszy redaktor naczelny gazety, który skłonił grono społeczników, do jej tworzenia. W zespole tym znaleźli się: Maria Ambicka, Ewa Kseniak,

Henryk Pałuk, Barbara Podstawska, Renata Preisner-Rakoczy i oczywiście Jan Muszański. Głównie na tych osobach spoczywał „obowiązek” dobierania tematów, pisanie artykułów, wykonywania i „zdobywania” zdjęć, dokonywania korekt i innych spraw związanych z drukiem gazety. Należy dodać, że od początku jej wydawnictwa, rosło grono osób współpracujących z redakcją, przeważnie prowadzących obrany kierunek zgodny z ich zainteresowaniami. Do tego grona wpisali się: Zdzisław Bednarczyk, Kazimierz Rakoczy, Miłosz Barański, Marian Czapla, Beata Woroniec (Ziomek), Katarzyna Zabiega i inni. W ostatnim czasie dołączyli min. Adrian Klepczyk, Danuta Kozimor, Halina Martowicz (Mikołajek). W gazecie drukowane są również pojedyncze artykuły innych autorów, nauczycieli, szkolnych zespołów redakcyjnych i czytelników. Pierwszy numer gazety cieszył się zainteresowaniem 141 osób, drugi już 206. Obecnie średni poziom zainteresowania gazetą kształtuje się w nakładzie od 300 do 400 egzemplarzy. W pozostałej części gazeta stanowi

materiał promocyjny gminy oraz „archiwum”, do którego od czasu do czasu, sięgają „kolekcjonerzy” Kwartalnika. Warto dodać, że od pierwszego numeru, gazeta dodatkowo zamieszczana jest na stronie internetowej gminy Bukowsko. Jest swoistą kroniką wydarzeń bieżących i historycznych, ubogacaną zdjęciami. I chociaż trudno tu mówić o profesjonalizmie, mimo to gazeta znalazła wielu sympatyków wśród mieszkańców gminy, a dzięki umieszczeniu jej w Internecie, także poza granicami kraju. Skąd moje refleksje? Otóż jest to już 54 numer gazety gminnej, tworzonej społecznie, a 16-ty który nadzoruję, pełniąc obowiązki redaktora naczelnego. Chociaż ciągle uczymy się „dziennikarstwa”, od początku mamy swoich wiernych czytelników, dla których nasi „dziennikarze” piszą kronikę naszej „Małej Ojczyzny”. Należy podkreślić, że to sami czytelnicy współtworzą z nami gazetę, coraz częściej udostępniając swoje wspomnienia i fotografie rodzinne. Jest to więc praca zespołowa i moim skromnym zdaniem, taką powinna pozostać. Ponieważ z tym numerem gazety kończę pracę zawodową i wybieram się na emeryturę, dlatego pragnę serdecznie podziękować wszystkim współpracownikom za włożony wkład pracy, wytrwałość i poświęcony czas. Podziękowania kieruję także do p. Deborah Greenlee, która jest wspaniałym ambasadorem Bukowska w USA. Oceniam, że był to przyjemny chociaż nie łatwy obowiązek. W myśl powiedzenia *Nie ma ludzi niezastąpionych*, mam nadzieję, że gazeta będzie w dalszym ciągu wydawana. Czytelnikom dziękuję za niegasnące zainteresowanie gazetą i współpracę, w tym także za zgłaszane uwagi. Tymczasem żegnaj się z Wami, bowiem dalszy los i kształt gazety będzie zależał już od innych.

Henryk Pałuk

„MATKA, MAMA, MAMUSIA...”

„Matka jest ciepłem, jest pokarmem, matka jest pełnym błogości stanem zadowolenia i bezpieczeństwa(...). Nic nie musisz zrobić aby być kochanym, Miłość matki nie jest obwarowana żadnym warunkiem(...). Nie trzeba jej zdobywać, nie trzeba na nią pracować...”

Erich Fromm

26 maja to najpiękniejszy dzień w roku – Dzień Matki, to najpopularniejsze i najbardziej osobiste święto w roku. Słowo Matka – to synonim miłości i dobra, ciepła rodzinnego, szczęścia, wierności i przywiązania, przyjaźni i wiary w to wszystko co piękne i szlachetne. Postać matki była natchnieniem dla poetów, artystów i kompozytorów. Opiewano ją w pieśniach, utrwalano na płótnie, poeci tworzyli piękne strofy wychwalając jej zalety. I tą spracowaną, zmęczoną, i tą uśmiechniętą, radosną, dumną ze swojego macierzyństwa, i tą która radość życia oddała swoim dzieciom i rodzinie a także tą smutną, schorowaną, oplakującą losy najbliższych. W Polsce po raz pierwszy Dzień Matki obchodzono w 1923 roku w Krakowie. Matka – to jedno słowo a ileż kryje w sobie treści. Z nim związane są zawsze najpiękniejsze niczym nie zmażone wspomnienia z dzieciństwa, nasze pierwsze radości, troski, marzenia, tęsknoty. Każdy z nas chowa w swoim sercu wdzięczność za to, że dała nam największy skarb – życie. W tym pięknym dniu warto wspomnieć matkę Świętego Papieża, Jana Pawła II. Jesienią 2013 roku, nakładem Wydawnictwa Znak, ukazała się wzruszająca biograficzna opowieść o Emilii Wojtyła pt. „Matka Papieża” autorstwa Mileny Kindziuk. Autorka przez kilka

miesiący przemierzała Polskę w poszukiwaniu choćby najdrobniejszych wspomnień o niezwyklej matce – Emilii Wojtyłowej. Rozmawiała z krewnymi rodziny Wojtyłów i Kaczorowskich oraz najbliższymi współpracownikami św. Jana Pawła II, przeglądała księgi parafialne, miejskie kroniki i muzealne zbiory. Dotarła do niepublikowanych wcześniej zdjęć i nieznanych dokumentów. To wszystko pozwoliło jej na stworzenie jedyne w swoim rodzaju portretu matki Świętego Papieża Polaka, kobiety niezwykle silnej, odważnej i całkowicie oddanej swojej rodzinie. Cały świat poznał jej syna, którego osierociła gdy miał 9 lat. Każdy, kto miał okazję z nim rozmawiać, podkreślał to jak dobrym, ciepłym i niezwyklej człowiekiem był Św. Jan Paweł II. A On, Jej Święty Syn często mówił o tym, jak wiele zawdzięcza swojej matce. Wspomnienie o niej z lat dzieciństwa nosił zawsze w swoim sercu a zdjęcie ukochanej ziemskiej matki towarzyszyło mu wszędzie, na papieskim biurku i w samolocie podczas pielgrzymowania po świecie. Autorka z wielkim pisarskim kunsztem przybliżyła postać wspaniałej, pięknej kobiety, której świadectwo życia, wiary w Boga i heroizmu z powodu słabego zdrowia może być przykładem do naśladowania dla współczesnych matek i kobiet. Kreśląc portret rodzinny Wojtyłów i Kaczorowskich warto wspomnieć o związku rodzinnym Świętego Jana Pawła II z Sanokiem.



Tych faktów nie znajdziemy w powieści ale badaniem drzewa genealogicznego Świętego Papieża przed laty podjął się sanocki historyk Edward Zając, który w książce pt. „Szkice z dziejów Sanoka. cz.2” napisał: „Kapitan Franciszek Stok, naturalizowany Słoweńiec, długie lata służył w garnizonie sanockim (C.K. 54pp). Ożenił się z Polką Marią Prochaską i na stałe osiedlił w grodzie nad Sanem. W 1918 r. powołany został do czynnej służby w Wojsku Polskim w stopniu podpułkownika i wraz z innymi działaczami niepodległościowymi czynnie uczestniczył w przejmowaniu władzy wojskowej i cywilnej z rąk austriackiego zaborcy na terenie Sanoka. W latach 1918-19 organizował obronę Sanoka przed Galicyjską Armią Ukraińską. Maria i Franciszek Stokowie mieszkali w Sanoku przy ul. Długiej, dzisiejszej Jana Pawła II. Posiadali własny dom i kilkuhektarowy ogród. Właśnie w domu przy ulicy Długiej, podporucznik Aleksander Florkowski poznał Annę i

ją poślubił na krótko przed wybuchem II wojny światowej. Matka podporucznika Aleksandra Florkowskiego była rodzoną siostrą, matki Karola Wojtyły, późniejszego papieża”, dziś Świętego Jana Pawła II. Stąd związek rodzinny Papieża Polaka z Sanokiem, ulicą Długą dziś Jana Pawła II i rodziną Florkowskich. Z pewnością bez świadectwa życia Emilii Wojtyłowej nie mielibyśmy tak wspaniałego, świętego papieża. Autorka przez swoją opowieść, daje także wskazówkę współczesnym kobietom, matkom, że nasz wkład w wychowanie dzieci to przyszłość świata i nawet codzienne obowiązki, wykonywane prace na rzecz rodziny są bardzo ważne.

Halina Martowicz

Literatura:

Kindziuk M. „Matka Papieża”

Zając E. „Szkice z dziejów Sanoka. Cz.2”



Dzień Patrona Szkoły

28 maja 2018 roku w Zespole Szkół w Bukowsku odbyła się uroczystość upamiętniająca czterdziestolecie nadania Szkole Podstawowej w Bukowsku imienia prof. Juliana Krzyżanowskiego. Uroczystość ta rozpoczęła się Mszą Świętą w kościele parafialnym Podwyższenia Krzyża Świętego w Bukowsku.

Następnie uczestnicy przeszli do budynku szkoły. Zgromadzonych gości powitał Dyrektor Zespołu Szkół w Bukowsku Janusz Sitarz. Serdecznie podziękował ofiarodawcom, którzy swoimi darowiznami przyczynili się do zakupu nowego sztandaru oraz odrestaurowania i zamontowania za-



by t k o w e j tablicy upamiętniającej uczonego. Wójt gminy Bukowsko Piotr Błażejowski, na tle historii

Bukowska, wstępnie przedstawił sylwetkę prof. Juliana Krzyżanowskiego, byłego mieszkańca Bukowska i ucznia miejscowej szkoły. Pani Anita Wolanin w referacie „Prof. Julian Krzyżanowski – patron Szkoły Podstawowej w Bukowsku”, przybliżyła słuchaczom postać patrona, omówiła działalność naukową i osiągnięcia tego polskiego historyka literatury, pedagoga, wykładowcę akademickiego, folklorystę. Ks. Proboszcz Stanisław Kudła dokonał poświęcenia nowego sztandaru szkoły oraz tablicy pamięci prof. Juliana Krzyżanowskiego. Swoją obecnością na uroczystości zaszczytili nas: hm. Krystyna Chowaniec, Komendantka Hufca Ziemi Sanockiej, Komendant Powiatowy Policji mł. Insp. Andrzej Stępień, WKU w Sanoku reprezentował kpt. Tomasz Kuzdro. W naszej uroczystości uczestniczyli również: zastępca wójta Pan Leon Myrdak, radni gminy Bukowsko z przewodniczącym Panem Janem Hołomkiem, przewodniczący Komisji Oświaty i Wychowania Pan Marek Bańkowski, skarbnik gminy - Pani Urszula Rakoczy, pracownik Biura Promocji Gminy - Pan Henryk Pałuk, dyrektorzy i wicedyrektorzy szkół w Po-



biednie i Nowotańcu oraz Rada Rodziców działająca przy Zespole Szkół w Bukowsku. Na uroczystość przybyły również osoby związane z Bukowskiem: Pani Czesława Kurasz, Pan Kazimierz Rakoczy, byli też obecni emerytowani pracownicy naszej szkoły. Zgromadzeni obejrzeli program artystyczny wykonany przez uczniów, przygotowany pod opieką Pani Anity Wolanin. Zuzanna Podulka recytowała zebrany wiersz Jana Kochanowskiego Czego chcesz od nas Panie. Łukasz Słyszczak wystąpił z wierszem Marii Konopnickiej Stopnie poznania. Róża Łupieżowicz zaprezentowała utwór Marii Konopnickiej Kochasz ty dom, rodzinny dom... i zaśpiewała piosenkę Laleczka z saskiej porcelany. Swoje talenty wokalne zaprezentowały ponadto: Aurelia Żytka, Róża Łupieżowicz, Julia Hnat i Julia Nowak. Zespół artystyczny składający się z uczennic klas pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej, wykonał dwa układy taneczne „Układ Tęczowy” i „Taniec Wiosenny”. Dziękujemy Pani Marzenie Oleniacz za profesjonalne przygotowanie młodych tancerzy oraz Panu Danielowi Kornasiewiczowi za przygotowanie z uczniami utworów muzycznych. Dziękujemy Pani dr Anicie Wolanin za ogromny wkład pracy włożony w przygotowanie tej wspaniałej uroczystości. Dziękujemy władzom Gminy Bukowsko, które wniosły znaczący wkład w poniesione przez szkołę wydatki. Składamy podziękowanie ofiarodawcom prywatnym, którzy z ogromną życzliwością zareagowali na nasze apele: Pani Urszuli Rocznik, Panu Mariuszowi Gliściakowi. Jesteśmy też bardzo wdzięczni za bezinteresowną i pełną empatii inicjatywę Pani Deborah Greenlee z Teksasu i Pani Karli Lindstrom z Kalifornii, które wniosły istotny wkład w realizację naszego przedsięwzięcia. Składamy podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się zarówno do finansowej, jak i artystycznej realizacji naszego przedsięwzięcia.

Janusz Sitarz

Fot. Henryk Pałuk

BUKOWIANKI NA SŁOWACJI



Stowarzyszenie BUKOWIANKI założono w 2017 roku i znane jest powszechnie, jako Koło Gospodyń Wiejskich, organizuje oraz wspiera różnego rodzaju regionalne uroczystości i imprezy w Gminie Bukowsko oraz innych miejscowościach. Członkinie stowarzyszenia dzięki własnemu zaangażowaniu jak również dzięki wyrozumiałości swoich rodzin, z wielkim oddaniem uczestniczą systematycznie w spotkaniach szkoląc się lub pracując. Przygotowują np. dekoracje czy ozdoby z okazji świąt, robią smaczne potrawy i słodczy regionalne, a w ramach dobrej Unii, czyli wspólnoty z innymi kobietami i społeczeństwem na spotkaniach z Seniorami z Bukowska podtrzymują tradycje wsi śpiewając ludowe piosenki i pieśni kościelne. W minioną zimę Stowarzyszenie zadbało także o zdrowie, dzięki dużemu zaangażowaniu i pomocy pana **Mieczysława Czapła** zorganizowaliśmy dla wszystkich chętnych KURS PROMOCJI ZDROWIA 3PRO (PROPOZYCJA- PROMOCJA- PROFILAKTYKA). Po czterech miesiącach zajęć kurs ukończyło 12 osób, a w ramach profilaktyki jego zakończenie zorganizowaliśmy w TERMAL-PARK na Słowacji, gdzie niektórzy nawet zostali wyróżnieni. 28 kwietnia 2018 roku, w kościele pw. Św. Serwacego w miejscowości Vrbov proboszcz ks. **Andrzej Legutky** odprawił uroczystą Mszę św. o zdrowie dla wszystkich Członkiń Stowarzyszenia i ich rodzin. Wzięła w niej udział spora grupa Bukowian oraz osoby z sąsiednich miejscowości, Polacy przebywający na basenach termal-

nych oraz Słowacy. Bukowianki oczywiście wystąpiły w strojach regionalnych dodając uroku uroczystości. Oprawę liturgii przygotowali: **Beata Stawarczyk, Marta Bednarz, Janina Kseniak** oraz **Mieczysław Czapla**- organista. W tym miejscu słowa podziękowania za pomoc i współpracę kieruję również do organistek pani **Alżbety Długoszowej, Krystyny Bodyovej** oraz Chórzystów z parafii Vrbov. Realizując założenia Stowarzyszenia zawiązaliśmy również współpracę ze słowacką UNIĄ ŻEN we Vrbovie, którą reprezentują panie: **Alena Kačmarekova**- przewodnicząca, **Beata Faltinova, Eva Demjenova, Lydia Ragalyova i Monika Dučakova**. Całość spotkania możliwa była dzięki wielkiej gościnności szefa Obiektu pana **Jozefa Živczak** i jego rodziny, którym z całego serca dziękuję. Na zakończenie chcę dodać, że sprowokowano mnie żeby napisać o naszej skromnej UNII z Bukowska. Uważam, że robimy



po prostu to, co do nas należy, jako kobiet-żon-matek-babci i mieszkanek Bukowska – naszej Małej Ojczyzny. Może powinnyśmy robić więcej lub lepiej, ale robimy tyle ile możemy. Dla niektórych może to za mało, ale dla niektórych może to aż za wiele. Jestem dumna z moich koleżanek za ich postawę i pracę uważam, że należy się im uznanie i podziękowanie. Dziękuję Koleżankom ze Stowarzyszenia i ich rodzinom, Władzom naszej Gminy oraz Wioski Bukowsko. Dziękuję wszystkim za wszelką pomoc, wsparcie i dobre słowo.

Lucyna Klimek

Przewodnicząca Stowarzyszenia „BUKOWIANKI” z Bukowska

Dzień Kobiet w Wolicy

W niedzielę 15 kwietnia, wszystkie miejscowe kobiety spotkały się w sali remizy OSP w Wolicy, aby, jak co roku świętować swoje święto – Dzień Kobiet. Wszystko zostało dopięte na ostatni guzik, wystrojona sala, przekąski oraz towarzyszący zespół muzyczny. Nasze panie otrzymały drobne upominki i piękne życzenia od sołtysa wsi p. Tadeusza Gliściaka oraz wójta gminy p. Piotra Błazejewskiego, po których odśpiewano tradycyjne *Sto lat*. Wśród zaproszonych gości, swoją obecnością zaszczycili nas: pp. Maria Ambicka, Elżbieta Jurkiewicz i Leon Myrdak. Wspólnym śpiewom, tańcom i dobrej zabawie nie było końca, a przy tak wspaniałej atmosferze trudno było się rozstać. Serdecznie dziękujemy osobom, które w jakikolwiek sposób pomogły w organizacji tego



wydarzenia oraz wszystkim kobietom, dzięki którym ten dzień stał się jeszcze piękniejszy. Panie, które z racji sędziwego wieku nie mogły wziąć udziału w tym spotkaniu, sołtys wsi odwiedził z kwiatami i życzeniami.

Kamila Tokarz

POLSKA MÓJ DOM

W dniu 12.04.2018r. dokonano oceny prac plastycznych zgłoszonych do Powiatowego Konkursu Plastycznego „Polska mój dom”, na etapie gminnym. W konkursie wzięło udział 45 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z Bukowska i Pobiedna. Spośród nadesłanych prac komisja konkursowa w składzie; Anita Wolanin, Lesław Pyrcak i Henryk Pałuk przyznała po trzy miejsca w każdej z trzech grup wiekowych. Oceniano zgodność z tematem, poziom artystyczny oraz jakość i estetykę wyko-

nienia prac. Wybór trzech najlepszych prac z każdej kategorii był trudny ze względu na bardzo wyrównany poziom, ale ostatecznie jury przyznało następujące miejsca: w pierwszej kategorii - Julia Rocznik (ZS Bukowsko), Lena Gruszczyńska (ZS Pobiedno), Aleksandra Borończyk (ZS Pobiedno); w drugiej kategorii - Julia Koczera, Aleksandra Koczera, Wiktor Czaban (wszystkie ZS Pobiedno); w trzeciej kategorii - Emilia Siwik, Klaudiusz Koczera, Dawid Tokarz (wszyscy ZS Pobiedno), przyznając

wymienionym nagrody książkowe. Następnie ich prace zostały przekazane do Starostwa Powiatowego w Sanoku, gdzie wzięły udział w kolejnym etapie konkursu. Oceny prac dokonała komisja złożona z przedstawicieli poszczególnych gmin, dokonując punktacji 60 nadesłanych prac. Jak się okazało prace naszych uczniów „otarły” się o podium, bowiem otrzymały od 83 do 97 pkt., podczas gdy najwyższe ocenione prace otrzymały od 104 do 113pkt. Wkrótce wszystkie prace konkursowe będzie można zobaczyć na wystawie w MDK w Sanoku.

*Klaudia Szychlińska
Fot. Henryk Pałuk*



Sprzęt dla strażaków

W Remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bukowsku, w dniu 18 czerwca 2018 r. odbyło się uroczyste przekazanie sprzętu dla jednostek OSP z terenu Gminy Bukowsko. Sprzęt ratowniczy zakupiony został ze środków Ministerstwa Sprawiedliwości w ramach III naboru wniosków na



powierzenie realizacji zadań ze środków Funduszu Sprawiedliwości. Gmina Bukowsko na zakup sprzętu przeznaczonych miała 31 263 zł. z czego 30 950 wynosiła dotacja Funduszu. Po przeprowadzonych procedurach zgodnych z zamówieniami publicznymi, sprzęt zakupiony został na kwotę 25 002 zł. Jednostki otrzymały defibrylator, torby ratownicze oraz deski ratownicze. W sprzęt ratowniczy zaopatrzonych zostało 8 jednostek: Nadolany, Wola Sękowa, Nagórzany, Nowotaniec, Tokarnia, Wolica, Pobiedno i Zboiska. Uroczystego przekazania sprzętu dokonał Pan Piotr Uruski Poseł na Sejm RP, Piotr Błażejowski Wójt Gminy Bukowsko oraz Jan Hołomek Przewodniczący Rady Gminy.

*Jadwiga Milczanowska
Fot. Henryk Pałuk*

Sprawdzian wiedzy pożarniczej

W dniu 10.04.2018 roku w Domu Strażaka w Bukowsku odbyły się eliminacje gminne do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. W turnieju wzięło udział 27 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Gminy Bukowsko. W pierwszym etapie rozgrywek w teście pisemnym zadaniem uczestników konkursu było zakreślenie w ustalonym czasie poprawnych odpowiedzi. Najlepsze „piątki” w poszczególnych kategoriach wiekowych uzyskały awans do rundy finałowej, w której zawodnicy udzielali już ustnych odpowiedzi na trzy pytania z wylosowanych przez siebie zestawów. Po stojącej na wysokim poziomie rywalizacji ostateczna klasyfikacja w kategorii uczniów szkół podstawowych ułożyła się następująco: **Karol Adamski** (SP Pobiedno), **Jakub Rakoczy** (SP Pobiedno), **Zuzanna Podulka** (SP Bukowsko), a wśród gimnazjalistów czołowe miejsca zajęli: **Mateusz Solon** (SP Pobiedno), **Amelia Perkolup** (SP Bukowsko), **Robert Łuszcz** (SP Bukowsko). Zajęcie pierwszych trzech miejsc w obu kategoriach wiekowych daje przepustkę do wzięcia udziału w eliminacjach powiatowych. W eliminacjach gminnych, zwycięzcy pierwszych pięciu miejsc w obu grupach wiekowych otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe. Dla wszystkich uczestników turnieju przygotowano poczęstunek w postaci czekolady i soczku. Z ramienia PSP Sanok eliminacje przeprowadzili mgr inż. kapitan Michał Starego i mgr inż. mł. kapitan Marcin Abram. Nagrody wręczył Wójt Gminy Bukowsko mgr Piotr Błażejowski.



Teresa Pałys

Gminny Turniej Sprawności Obronnej

To już XXI edycja tego turnieju, który w tym roku z racji braku dotacji MON w Warszawie, stracił wymiar regionalny, zamykając się w granicach naszej gminy. Tak jak rok wcześniej, turniej został rozegrany 19 czerwca, na obiektach sportowych Zespołu Szkół w Nowotańcu. Wszystkie nasze szkoły wystawiły po dwie drużyny (dziewcząt i chłopców), które tradycyjnie rywalizowały w strzelaniu z broni pneumatycznej, rzucie granatem do celu oraz biegu sztafetowym. Wyniki uzyskiwane przez zawodników były sumowane w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej (z wyjątkiem biegu sztafetowego), oddzielnie dla dziewcząt i chłopców. Po podliczeniu wyników drużynowych dziewcząt komisja konkursowa przyznała miejsca: pierwsze – drużynie ZS w Pobiednie (9 pkt.), drugie – drużynie ZS w Bukowsku (6 pkt.) i trzecie – drużynie ZS w Nowotańcu (3 pkt.). W grupie chłopców pierwsze miejsce zdobyła drużyna ZS w Nowotańcu (7 pkt.), drugie miejsce drużyna ZS w Bukowsku (6 pkt.) i trzecie miejsce drużyna ZS w Pobiednie (5 pkt.). W klasyfikacji indywidualnej dziewcząt, w strzelaniu czołowe miejsca zajęły: Natalia Biel, Edyta Rzyman i Amelia Adamska. W klasyfikacji indywidualnej chłopców, czołowe lokaty w strzelaniu zdobyli: Patryk Chrząszcz, Jakub Maczużak i Dominik Śliwianka. W turnieju nie było przegranych, bowiem wszystkie drużyny otrzymały dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Biuro Promocji Gminy Bukowsko. Nagrody również otrzymali najlepsi w klasyfikacji indywidualnej, które wręczyli wójtowie p. Piotr Błażejowski i p. Leon Myrdak. Na zakończenie dziękujemy wychowawcom i zawodnikom za udział w turnieju, gratulujemy zwycięzcom. Specjalne podziękowanie składamy dyrekcji ZS w Nowotańcu za udostępnienie nam obiektów oraz wszystkim osobom zaangażowanym w



jego przeprowadzeniu, szczególnie dla p. Ryszarda Proroka, p. Piotra Sokołowskiego, p. Mieczysława Rymarowicza i p. Jana Szatkowskiego.

Henryk Pałuk



ZAPROSZENIE NA WARSZTATY

Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego zaprasza na „Warsztaty etnicznej biżuterii karpackiej 2018/19” dwuletni cykl zajęć w ramach programu „Mistrz Tradycji” z Ewelina Matusiak Wyderką. Warsztaty związane są z ochroną unikatowej dziedziny rękodzieła, jaką jest karpacka biżuteria koralikowa występująca na terenie Bieszczadów i Beskidu Niskiego. Projekt zakłada cykl 45-ciu spotkań warsztatowych dla grupy mieszkańców Gminy Bukowsko, szczególnie zainteresowanych praktyczną kontynuacją wykonywania karpackiej biżuterii. Podczas warsztatów Ewelina Matusiak – Wyderka przekaze uczestnikom tajniki tej ginącej techniki splatania koralików w misterne wzory etniczne. Pani Ewelina od lat wykonuje tradycyjne gardany, krywulki i sylianki, które są elementami strojów ludowych łemkowskich, bojkowskich i huculskich. W projekcie przewidziano również cykl spotkań z dziećmi i młodzieżą ze szkół Gminy Bukowsko celem zapoznania ich z lokalną tradycją.

Harmonogram programu „Mistrz Tradycji”:

14.07.2018 – impreza rozpoczynająca projekt

- spotkanie autorskie z twórczynią

- wystawa karpackiej biżuterii koralikowej i strojów regio-

nalnych

- wykład etnograficzny na temat strojów i biżuterii grup etnicznych zamieszkujących tereny Bieszczadów i Beskidu Niskiego

14.07.2018 - 09.06.2019 - warsztaty biżuterii koralikowej, spotkania raz w tygodniu po 3 godz.

kwiecień - czerwiec 2019 - spotkania z dziećmi i młodzieżą szkół podstawowych Gminy Bukowsko

09.06. 2019 – impreza podsumowująca:

- wystawa prac uczestników,

- koncert zespołu pieśni karpackich *Widymo*.

Udział w programie jest bezpłatny. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia mailowo na adres com- Kontakt telefoniczny: Monika Wolańska, tel. 608574540

Warsztaty etnicznej biżuterii karpackiej dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Monika Wolańska



Międzszkolny Konkurs Historyczny pt. „Nasza Niepodległość”



06 czerwca 2018r. w Zespole Szkół w Bukowsku został przeprowadzony konkurs historyczny związany z obchodami Roku Niepodległości i obejmował wiedzę z okresu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918r. oraz postać Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uczniowie szkoły podstawowej i klas gimnazjalnych z Pobiedna i Bukowska rywalizowali ze sobą. Podczas rozgrywek panowała przyjazna atmosfera a poziom wiedzy uczestników był bardzo wysoki i wyrównany. Lepszymi okazali się uczniowie ze szkoły z Bukowska, choć przewaga była minimalna. Zwycięzcom składamy serdeczne gratulacje a nauczycielowi – p. Monice Malmur podziękowania za przygotowanie uczniów do konkursu.

Danuta Kozimor

Projekt fotograficzny „OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA”



Projekt nasz ukazuje ważne miejsca z historii Bukowska w latach 1914-1918. Nasza miejscowość po II wojnie światowej w kwietniu 1946 roku została w większości spalona przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA). Pamiątek z okresu międzywojennego zachowało się niewiele, są to głównie zdjęcia. Mieszkańcy Bu-

kowska, miłośnicy historii często szukają informacji o swej miejscowości w różnych źródłach, materiałach często trudno dostępnych nawet poza granicami kraju. Starają się nimi dzielić z szerszym kręgiem odbiorców publikując np. fotografie, materiały archiwalne na stronie gminy, w lokalnym Kwartalniku. Zachowało się tylko niewiele zdjęć czy innych pamiątek. Dlatego, tak bardzo cenne są fotografie z tego okresu. Fotografie są umieszczane na stronie Urzędu Gminy w Bukowsku (Bukowsko przedwojenne). Uczniowie

naszej szkoły w ramach realizacji projektu mieli za zadanie znaleźć fotografie z tamtych lat. Szukali na stronie Urzędu Gminy, w Internecie, u znajomych, sąsiadów, w rodzinie. Zdjęcia, które przedstawiamy to:

1. Zdjęcia z Internetu, strona portalu austriackiego. Przedstawiające wojska austriackie stacjonujące na rynku w Bukowsku, rok 1915.
2. Zdjęcie ze strony Urzędu Gminy, przedstawiające znane w całym regionie targi na bukowskim rynku.
3. Zdjęcie, które udostępnił nam mieszkaniec Bukowska. Przedstawia budynek Urzędu Gminy i szkoły. Uczniowie wykonali zdjęcia w miejscach, gdzie kiedyś był rynek, na którym odbywały się targi i stacjonowały wojska. Chcieli pokazać i zestawić obraz dawnego i współczesnego Bukowska zwrócić uwagę na zmiany w swej małej Ojczyźnie jak zmieniła się ich miejscowość przez sto lat. Skopiowane stare fotografie i zrobione, wywołane zdjęcia współcześnie wkleili w antyramę, która zostanie umieszczona na korytarzu szkolnym.

Alicja Maczuzak-Golonka

Podsumowanie Programu „O NIEPODLEGLEJ”



W br. szkolnym Zespół Szkół w Bukowsku realizował program **O Niepodległej**. Uczniowie pod opieką nauczycieli podjęli działania projektowe o tematyce historyczno-badawczej, literacko-artystycznej, fotograficznej, muzycznej. Rezultaty swoich prac uczniowie przedstawiali swoim kolegom w szkole, relacje z działań zamieszczane były na stronie szkoły, w trakcie koncertu w SDK-u i prezentacji stanowisk w czasie panelu dyskusyjnego w Muzeum Historycznym. W trakcie spotkań, prezentacji uczniowie dzielili się zdobytą wiedzą, materiałami, podkreślali znaczenie bohaterów żyjących na naszych terenach, walczących o wolność Ojczyzny, często mało znanych, zapomnianych.

* Projekt literacko-artystyczny: „**Z miłości do niepodległej**” związany był z postacią legionisty z Bukowska - Michała Bednarza. Uczennice: M. Gliściak, Z. Podulka, M. Łuszcz, E. Żytka pod opieką A. Wolanin, D. Gadomskiej wykonały lapbooka.

* Projekt historyczno- badawczy pt. „Tajemnicze spotkanie w Bukowsku 1915” realizowali uczniowie: B. Hnat, M. Grześ, P. Łabaj, M. Szaszowski pod kierunkiem M. Malmur. Polegał on na opracowaniu źródła ikonograficznego- zdjęcia przedstawiającego prawdopodobnie spotkanie w Bukowsku generała Ł. Kornilowa i arcyksięcia Józefa.

* Projekt fotograficzny: „Ocalić od zapomnienia” opracowywali uczniowie: K. Klimek, M. Łuszcz, K. Pyszko, M. Żur, A. Ogrodnik pod kierunkiem B. Mrozowskiej, G. Łuszcz. Ukazuje on ważne miejsca z historii Bukowska w latach 1914-1918.

* Uczniowie chóru szkolnego: Z. Podulka, J. Nowak, K. Grześ, M. Perkołup, S. Szczuryk, R. Łupieżowiec, J. Rakoczy przygotowali i zaprezentowali utwór muzyczny pt. „Przysięga” *Andrzeja Kotakowskiego* w Sanockim Domu Kultury w ramach projektu muzycznego: „Radosna niepodległość”. Opiekę nad realizacją projektu i chórem sprawowali D. Kozimor, D. Kornasiewicz. W realizację programu chętnie włączyli się uczniowie i nauczyciele, były to niezwykle, inspirujące lekcje historii, dziękujemy za zaangażowanie, wsparcie wszystkim, którzy nam pomogli, zainspirowali, zachęcili do działań. Koordynatorem projektu w szkole była A. Maczużak- Golonka. Relacja zdjęciowa i film na stronie www.cdn.sanok.pl

A. Maczużak- Golonka

Sukcesy w konkursach

Uczniowie Zespołu Szkół w Bukowsku, Jan Rakoczy kl. IVa i Maja Perkołup kl. Va wzięli udział 5.06.2018r. w międzyszkolnym konkursie poezji i pieśni patriotycznej „Myśląc Ojczyzna ...” w Uhercach Mineralnych. Konkurs został przeprowadzony w dwóch kategoriach (recytacja i poezja śpiewana) i dwóch grupach wiekowych. Sukces odniosła Maja, która zajęła II miejsce. Recytowała wiersz - „Orlątko” - A. Oppmana i zaśpiewała piosenkę M. Brewczak - „Uwierz Polsko”, natomiast Jan wyrecytował „Wiersz na obchody imienin Marszałka” - autor nieznan.

Uczniowie kl. II gimnazjum wzięli udział w międzyszkolnym konkursie Wiedzy o życiu i działalności Ojca Świętego – Jan Paweł II-Polak, który odbył się w Tarnawie Dolnej. W kategorii praca literacka **Michał Grześ** otrzymał III miejsce za pracę: „Ojczyzna jest darem i jednocześnie zadaniem”, natomiast **Oliwia Mikołajek** za pracę plastyczną w formie plakatu, w której pokazała polskość i patriotyzm papieża Jana Pawła II otrzymała wyróżnienie.

Konkurs został zorganizowany pod patronatem CDN Sanok, Burmistrza Zagórza, Dyrekcji i Rady Rodziców Gimnazjum w Tarnawie Dolnej.

Uczennice naszego gimnazjum zajęły wysokie miejsca w konkursie „Wielkanocna kartka na 100 lecie Odzyskania Niepodległości, który zorganizował Zespół Szkół CKR w Nowosielcach. **Oliwia Mikołajek** (kl. II) zajęła II m., a **Kinga Klimek** (kl. IIIa) zajęła III miejsce w czwartej kategorii wiekowej. Opiekę nad konkursami sprawowała A. Maczużak. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

*Alicja Maczużak – Golonka
Danuta Kozimor*

Realizują swoje pasje i marzenia

Uczniowie Zespołu Szkół w Bukowsku kl. Va Mikołaj Kowalik i Artur Król wzięli udział w Eliminacjach Miejskich XI Edycji Deichmann Ministrzostwa w piłce nożnej w Sanoku i wywalczyli ze swoją drużyną udział w finale finałów, który zostanie rozegrany w Nowym Sączu. W dotychczasowych rozgrywkach tego piłkarskiego turnieju Mikołaj strzelił już 21 bramek. Emocje, zabawa, niepowtarzalna atmosfera rywalizacji pomagają doskonalić umiejętności, uczyć współpracy i odpowiedzialności, pozwalają poznać prawdziwe piękno futbolu.

Maja Perkołup, uczennica kl. Va zajęła III miejsce w XVI Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej – Śpiewajmy Bogu i Ojczyźnie – w Sanoku 2-3.06.2018r. Festiwal przebiegał w dwóch etapach (eliminacje i finał), stał na bardzo wysokim poziomie i zgromadził wielu młodych artystów. Maja podczas koncertu galowego pięknie się zaprezentowała, co doceniło jury, stanęła na podium i otrzymała nagrody rzeczowe oraz dyplom.

Alicja Maczużak - Golonka

„Myśląc Ojczyzna ...”

Uczniowie - Jan Rakoczy kl. IVa i Maja Perkołup kl.Va wzięli udział 5.06.2018r. w międzyszkolnym konkursie poezji i pieśni patriotycznej „Myśląc Ojczyzna ...” w Uhercach Mineralnych, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem (80 uczestników) i był na bardzo wysokim poziomie. Sukces odniosła Maja, która zajęła II miejsce. Recytowała wiersz - „Orlątko” - A. Oppmana i zaśpiewała piosenkę M. Brewczak - „Uwierz Polsko”, natomiast Jan wyrecytował - „Wiersz na obchody imienin Marszałka” - autor nieznan. Konkurs został przeprowadzony w dwóch kategoriach (recytacja i poezja śpiewana) i dwóch grupach wiekowych. Gratulacje.

Alicja Maczużak-Golonka

I miejsce w konkursie „Najlepsza szkoła pod słońcem”

Zespół Szkół w Bukowsku zdobył I miejsce w konkursie „Najlepsza szkoła pod słońcem”. Udało się nam uzyskać pierwszą nagrodę, czyli panele słoneczne wraz z montażem o wartości ok. 35.000 zł. Nauczyciele i uczniowie wykonywali różne działania proekologiczne wynikające z realizacji tego przedsięwzięcia. Należały do nich min.: rajd pieszy do rezerwatu cisów na Bukowicę, rajd rowerowy, wycieczki do oczyszczalni ścieków w Woli Piotrowej, do biogazowni w Odrzechowej, obejrzenie gospodarstwa ekologicznego w Zboiskach, warsztaty z osobami nadzorującymi farmę wiatrową oraz warsztaty w pracowni solarnej w Nowosielcach. Szczegóły wszystkich działań, film i zdjęcia można zobaczyć na stronie internetowej szkoły. Udział uczniów w programie okazał się niesamowita przygodą i niepowtarzalnym doświadczeniem.

Jolanta Krzok

Warszawa da się lubić...



Rok szkolny 2017/2018 został ogłoszony przez Minister Edukacji Narodowej – p. Annę Zalewską „Rokiem dla Niepodległej”. W związku z tak ważnym wydarzeniem, jak zbliżająca się 100 – rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę uczniowie ZS Pobiedno chcieli odwiedzić naszą Stolicę. W pierwszych dniach czerwca br. 46 dzieci naszej szkoły wyjechało na trzydniową wycieczkę do Warszawy. Bogaty program wyjazdu udało się zrealizować. Młodzież odwiedziła lotnisko Chopina, ZOO, ale niezwykle ważny dla uczestników wycieczki był Stadion Narodowy. Wśród wycieczkowiczów było wielu kibiców piłki nożnej i wizyta na tym stadionie była spełnieniem ich marzeń. Po wejściu na trybuny, na sam ich szczyt, z góry każdy podziwiał ogrom tego obiektu. Urokliwa Starówka, rynek z pomnikiem Warszawskiej Syrenki, Zamek Królewski i Kolumna Zygmunta, Barbakan, Pałac Kultury i Nauki, Wilanów to historia naszej Stolicy. Ważnym punktem zwiedzania było Muzeum Powstania Warszawskiego, które jest hołdem wobec tych, którzy walczyli i ginęli za wolną Polskę i jej stolicę, pokazując następnym pokoleniom Polaków sens tamtych wydarzeń. Na Cmentarzu Powązkowskim uczniowie odwiedzili groby Batalionu „Zośka”, groby znanych Polaków, w tym ofiary katastrofy smoleńskiej i Łączkę Katyńską, oddając hołd poległym. Dzięki uprzejmości Pana Posła Piotra Uruskiego uczniowie mieli okazję zwiedzać miejsca ważne dla naszej historii i polskiego parlamentaryzmu – Sejm RP. W sali obrad poznali historię Sejmu oraz zapoznali się z pracą parlamentarzystów. Była to niewątpliwie bardzo ciekawa, dająca do myślenia lekcja historii. Dostarczyła nie tylko wiedzy, ale również wielu przeżyć. Po sporej dawce historii, młodzież pohaśała sobie, na trampolinach, skoczniach i innych atrakcjach w mokatowskim Hangarze 646. Warto zwiedzić Warszawę, gdyż to niezwykle miasto, gdzie budowle historyczne sąsiadują z nowoczesną architekturą, a zabytkowe obiekty architektoniczne, pałace, kościoły i gmachy całkowicie zniszczone podczas II wojny światowej zostały bardzo wiernie zrekonstruowane. Piękne zabytki Warszawy zostały zauważone przez UNESCO, w efekcie czego całą Starówkę wpisano na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego. Taka

wycieczka jest dość kosztowna, ale dzięki Fundacji Szkolnej w Warszawie koszty były znacznie mniejsze. Współpraca z fundacją rozpoczęła się w 2000 roku. Przez 18 długich lat bezinteresowna pomoc wspaniałych ludzi tam pracujących w dużym stopniu przyczyniła się do realizacji naszych celów związanych z pracą na rzecz dziecka. Zarząd Fundacji wspierał nasze działania w różnorodny sposób - nie da się wymienić wszystkiego. Wyrażamy wszystkim pracownikom fundacji głęboką wdzięczność za trud, który włożyli w przygotowanie takich przedsięwzięć jak goszczenie i przygotowanie atrakcji podczas przyjazdów z naszymi uczniami na wycieczki do Warszawy. To dzięki fundacji nasze oddziały przedszkolne oraz świetlica są wyposażone w zabawki, puzzle, układanki, klocki, gry, piłki, artykuły szkolne, itp., a szkoła wzbogaciła się o książki, meble, sprzęt nagłaśniający i komputerowy. Żadne słowa ani gesty nie oddadzą naszej wdzięczności za to, że można było zawsze liczyć na ich pomoc. Dziękujemy Zarządowi Fundacji i życzymy ludziom w niej pracującym przede wszystkim zdrowia, bo ono jest najcenniejszym skarbem człowieka, oraz pomyślności w życiu zawodowym i osobistym. Opiekunami wycieczki byli: p. M. Ambicka, p. D. Mazur, p. B. Ślusarz, p. A. Telesz, p. D. Fil.

Maria Ambicka

Dzień Niemiecki



Tegoroczny VI. Dzień Niemiecki z samego rana rozpoczął się grami i zabawami pod okiem opiekunów - starszych kolegów z gimnazjum. Dzieci bawiły się m.in.: w Apfelanfressen, czyli podgryzanie jabłek, dmuchanie piłeczek po stole, tzw. Tennisballpusten, a także Bällchen in den Eimer werfen, czyli wrzucanie piłek do wiadra. Opiekunowie mieli dla dzieci coś na słodko, co bardzo cieszyło uczniów. Wszyscy świetnie się bawili, każda zabawa sprawiała radość i prowokowała salwy śmiechu. Kolejnym etapem Dnia Dziecka była impreza na sali gimnastycznej prowadzona przez znakomitych konferansjerów. W tym roku odbył się również „Festiwal piosenki niemieckojęzycznej”. Każda klasa przygotowała wybrany utwór wraz z choreografią, a występy oceniało jury, które miało niemały dylemat, by wybrać zwy-

ciężcą. Przedstawienia były różnorodne i interesujące. Mogliśmy posłuchać m.in.: „Gummibär”, „Moskau”, „Atemlos” czy „Das Piratenlied”. To właśnie tę ostatnią zaśpiewali zwycięzcy festiwalu, koledzy i koleżanki z klasy 3 szkoły podstawowej. Nie zabrakło oczywiście kabaretu oraz występów naszych wokalnie utalentowanych uczennic. Całość świetnie dopełniła dekoracja oraz poczęstunek, który zawdzięczamy przede wszystkim naszym mamom i babciom, a który w mgnieniu oka zniknął ze stołów. Nie należy zapominać, że tego typu impreza wymaga wiele wysiłku, pracy oraz dobrej organizacji. Gdyby nie nasza wspiana, doświadczona w tego typu imprezach, pani Renia Papisz-Żyłka, to przedsięwzięcie nie doszłoby do skutku. Mamy nadzieję, że tradycję organizowania Dnia Niemieckiego podtrzymają nasi koledzy i koleżanki, że coraz więcej osób pokocha ten język, bo wbrew pozorom jest bardzo przyjemny.

Amelia Burnat
ZS Nowotańiec

W bibliotece nie musi być nudno



I nie jest. A najbardziej kolorowym i biblioteczno – książkowym miesiącem w Bibliotece szkolnej i Publicznej w Nowotańcu jest maj. Od ośmiu lat włączamy się wtedy w obchody Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, trwającego od 8 do 15 maja. To świetny pretekst do przypomnienia czytelnikom o istnieniu miejsc, w których (za darmo!) można wypożyczyć bilet do dowolnie wybranej krainy – KSIAŻKĘ. O tym też przypominało hasło tegorocznego Tygodnia Bibliotek – „(Do) wolność czytania”. Bo każdy z nas może sobie wybrać książkę, która go wzruszy, rozbawi, zrelaksuje, zainspiruje, albo czegoś nauczy. Każdy z nas może czytać wybraną książkę jak tylko zechce – od początku, od końca, od środka; w całości lub we fragmentach; siedząc, leżąc lub stojąc. Papierową; w telefonie, tablecie lub czytniku. Każdy z nas może przyjść do biblioteki i skorzystać z jej oferty. Pełna dowolność czytania. Wystarczy chcieć... Obchody XV OTB rozpoczęliśmy przedstawieniem „Co w trawie piszczy”, które przedszkolaki i uczniowie klas 1 – 4 szkoły podstawowej obejrżeli w wykonaniu krakowskiej grupy Edu-Artis. Bohaterowie spektaklu – Maja, Gucio, Filip i Tekla – starali się przekonać najmłodszych, że świat bez książek i zapisanych w nich opowieści byłby smutny i szary. Gorąco i z humorem zachęcali wszystkich do wspólnej zabawy, a potem do sięgania po książki i odwiedzania biblioteki. Biblioteka szkolna i Publiczna zadbały również o organizację - dla starszych i młodszych – wielu różnorodnych konkursów – czytelnicy, plastycznych, językowych, fotograficznych i wiedzy. Pojawiły się specjalne wystawy i gazetki. Odbływały się spotkania z książką. A na podsumowanie wszystkich działań (i na zainicjowanie następnych☺) nie mogło zabraknąć

imprezy, która odbyła się 18 maja. Tym razem, wspólnie ze szkolnym teatrem, zaprosiliśmy uczniów Zespołu Szkół do zaczarowanego lasu na przedstawienie „Zamieszanie w krainie bajek” – pełną humoru historię o złych wiedźmach, które pomieszały bajki i baśnie, sprawiając, że poznikali z nich bohaterowie. Na szczęście zainterweniował władca Bajkowej Krainy i wszystko skończyło się dobrze. Nasi młodzi aktorzy zaprezentowali także skecze kabaretowe z cyklu „Bajki dla potłuczonych dzieci”. Salwy śmiechu wywoływały przewrotne historie Jasia i Małgosi, Czerwonego Kapturka oraz Czarownika Zuzu i królowy, która usilnie poszukiwała męża. Było zabawnie, ale jak w każdej bajce, tak i tu uważni odbiorcy dostrzegli całkiem poważne morały. Zupełnie serio też uczniowie klasy II gimnazjum zaprosili reprezentantów poszczególnych klas do udziału w Wielkim Teście wiedzy o baśniach. Martyna, Weronika, Krystian, Sebastian i Tomek, pod opieką pani Doroty Zagórskiej, przygotowali konkurs w ramach projektu gimnazjalnego. Wszystko było prawie jak w telewizji, tylko rywalizacja i emocje jak najbardziej prawdziwe. Wygrali najlepsi, a pozostali mieli okazję przypomnieć sobie historie, które rodzice czytali im na dobranoc. W trakcie podsumowania OTB nie mogło zabraknąć rozdania nagród w poszczególnych konkursach – na ilustrację do baśni, na selfie z książką, w konkursie czytelnicy oraz błyskawicznych konkursach literackich polegających na rozpoznaniu ilustracji baśni (młodszy) lub ich fragmentów (starsi). Uczestnicy imprezy mogli obejrzeć również wystawę nagrodzonych prac plastycznych („Zaczarowany świat baśni”) oraz zdjęć („Z książką mi do twarzy, albo: czas na selfie z książką”). Zaprezentowano także fotografie powstałe w ramach projektów edukacyjnych z zajęć artystycznych, realizowanych w klasie II i III gimnazjum („Magiczny świat książek”). Miłymi przerywnikami były piosenki w wykonaniu młodych wokalistek i wokalistów oraz słodki poczęstunek dla wszystkich uczniów. Czy ktoś mówił, że w bibliotece jest nudno?

Sylwia Wójcik Stabryła
Dorota Radożycka

Nagrody dla prymusów



Stało się już tradycją, że Wójt Gminy, co roku nagradza najlepszych absolwentów każdej ze szkół gminnych. W tym roku do tego grona zapisały się: Kinga Klimek z ZS w Bukowsku, Amelia Burnat z ZS w Nowotańcu i Kamila Tokarz z ZS w Pobiednie. W dniu 22 czerwca br. w Urzędzie Gminy w Bukowsku, odbyło się uroczyste wręczenie nagród z udziałem rodziców dyrektorów szkół i wychowawców. Gratulacje i powodzenia w dalszej edukacji!

Henryk Pałuk



Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie I Komunia Święta



w Bukowsku

I rząd od lewej: ks. Paweł Pystka, Kamil Bednarczyk, Fabian Szuba, Miłosz Sztorc, Bartosz Hnat, Przemysław Król, Rafał Zadyłak, Oliwia Żytka, Nikola Gratkowska, Zuzanna Karpień, Julia Sobolak, Liliana Wolańska, ks. Stanisław Kudła.

II rząd od lewej: Patryk Radwański, Kamil Ingłot, Radosław Kotecki, Bartłomiej Żytka, Maksymilian Woźniczak, Milena Łabaj, Maja Pacocha, Natalia Orybkiewicz, Julia Dusznik, Emilia Kunda, Amelia Grochoła, Milena Podgórska.

III rząd od lewej: Miłosz Łabaj, Jakub Szuba, Kacper Żytka, Hnat, Bartosz Bochnak, Kacper Nowak, Oliwia Pleśniarska, Żuzanna Łuszcz, Ewa Paprocka, Gabriela Kaczmarek, Aleksandra Nowak, Martyna Pająk.



w Nowotańcu

Od lewej: Renata Preisner – Rakoczy, Anna Bąk, ks. Marian Martowicz, ks. Marek Frączek, Małgorzata Szypak, Anna Majka.

Górny rząd od lewej: Aleksandra Potomska, Kacper Tednerski, Amelia Kozimor, Jakub Konik, Kinga Małek, Gabriela Kondyjowska, Hanna Bednarczyk, Lena Niemiec, Wiktoria Długosz, Paweł Konieczny.

Dolny rząd od lewej: Julia Dziedzic, Jagoda Tednerska, Sabina Kopacz, Michał Barański, Amelia Kot, Anna Rogalska, Przemysław Kaczmarek, Dominika Michalak, Katarzyna Koczarska, Natalia Kabala.



w Pobiedznie

Od lewej I rząd od dołu: Pałys Patryk, Bańkowska Magdalena, Kołodziej Paweł, Janusz Patryk, Marzec Natalia, Gratkowska Nikola, Kindlarska Marlena.

II rząd: Pałys Fabian, Maciejko Mateusz, Woźniczak Maksymilian, Kotecki Oliwier, Bochnak Gracjan, Filipczak Magdalena, Jędrzejek Kamil, Słyszcz Mateusz.

III rząd: Krzanowska Oliwia, Piecuch Diana, , Adamska Gabriela, Kopczyk Marcin, Adamski Krzysztof.

IV rząd: Radwański Patryk, Hnat Bartosz, Karpień Zuzanna, Kiszka Dominik, Stasiński Patryk, Czaban Wiktoria, Sobolak Julia.

V rząd: Telesz Kacper, Sychowicz Sebastian, Bańczak Jakub, Maczuzak Kacper, Starożycki Szymon, Lorenc Mikołaj, Szczurba. Z lewej strony wychowawca kl. III b – p. Bożena Skubisz a z prawej strony wychowawca kl. III b – p. Marta Terrier.

Harcerze – ekolodzy

Harcerze 11 Drużyny Harcerskiej z Bukowska zajęli III miejsce w XXIX edycji Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek” w kategorii harcerze starsi/koła ekologiczne. Akcja jest rodzajem konkursu i trwała od 20 września 2017r. do 30 kwietnia 2018r. W tym roku harcerze mieli wykonać pięć zadań określonych przez organizatora, czyli Hufiec Ziemi Sanockiej. Zadania jakie wykonali harcerze to: wycieczka do gospodarstwa ekologicznego, która miała na celu zapoznanie się z zasadami prowadzenia takiego gospodarstwa, trudnościami i sukcesami. Kolejne zadania to wzbogacenie wiedzy na temat produktów organicznych i żywności GMO. W realizacji tych zadań bardzo nam pomogło spotkanie z pracownicą ODR w Sanoku – p. Iloną Tabisz – Smietana, która w przystępny sposób przybliżyła harcerzom tą tematykę. Harcerze też przygotowali debatę, poszukiwali produktów organicznych i GMO w okolicznych sklepach. Czwarte zadanie to była zbiórka kulinarna, podczas której harcerze mogli samodzielnie przygotować np. jajecznicę z jajek od kur hodowanych w klatkach i drugą z jaj od „szczęśliwych kurek”, swobodnie biegających po podwórkach. W ostatnim zadaniu harcerze mieli sobie odpowiedzieć na pytanie „Jak zlikwidować problem głodu na świecie” – tutaj przygotowali grę tere-



nową i zaprosili do udziału 42 drużynę harcerską z Prusieka oraz przygotowali prezentację dla swoich kolegów. W dniach 25- 27 maja odbył się Zlot Harcerzy Ekologów w ośrodku „Berdo” w Myczkowcach podsumowujący wszystkie działania w ramach „Florcka”. Naszą drużynę reprezentowali: dh. p.wd. Natalia Mazur, dh. Oliwia Miłkołajek, dh. Zuzanna Podulka i dh. Konrad Stawarczyk. Podczas pobytu musieli przygotować ekspozycję prac i meldunków, która była oceniana przez jury Akcji. Nasza ekspozycja została oceniona na III miejscu. Udział harcerzy w tej Akcji na pewno wzbogacił ich wiedzę dotyczącą zagadnień określonych w regulaminie i pobudził do refleksji na temat tego, co jemy.

Ewa Kseniak

„Nigdy nie pozwól, by ktoś zniszczył Twoje marzenia”

A. Golaś



24 maja 2018 r. miałam przyjemność przeprowadzenia wywiadu z czterema wspaniałymi młodymi ludźmi: Arturem, Mateuszem, Łukaszem i Jakubem. Chłopcy są dobrymi znajomymi, których połączyła wspólna pasja do kręcenia filmików, dotyczących m.in. gotowania i umieszczania ich na YouTube. Spotkanie zainicjował dziadzio jednego z nich, który był pełen podziwu dla ich zaangażowania i chciał, aby inni usłyszeli o nich. „Przyjaciele kombinują” to nazwa ich kanału na YouTube, gdzie od dwóch lat umieszczają filmiki z nimi w roli głównej. Chłopaki spotykają się raz na tydzień, kolejno u każdego w domu i według wcześniej opracowanego przez Mateusza scenariusza przygotowują danie, które jest robione najczęściej przez kucharza – Artura. Operatorem kamery jest Mateusz, lektorem i zarazem montażystą Łukasz, a „człowiekiem do zadań specjalnych” jest Jakub, który stara się wszystkim pomagać. Chłopcy wspaniale się uzupełniają. Nagranie jednego odcinka zajmuje im niekiedy nawet 5 godzin, a zgranie w całość kolejne pięć. Filmiki są wzbogacane dowcipnym i żartobliwym komentarzem Łukasza, który ma duży dystans i poczucie humoru. Obecnie

na ich kanale można już obejrzeć kilka filmików m.in. „Ciasto oreo”, „Lody waniliowe”, „Kawa latte” i inne. Chłopcy mają wiele innych pomysłów na siebie. Mateusz, Jakub i Artur są uczniami Szkoły Przysposabiającej do Pracy w Sanoku, której głównym celem jest przygotowanie uczniów do dojrzałego życia w społeczeństwie oraz wyposażenie ich w takie umiejętności, aby byli gotowi do podjęcia aktywności zawodowej. Łukasz jest absolwentem tej szkoły, a od roku jest uczestnikiem zajęć w Środowiskowym Domu Samopomocy w Wolicy. Chłopcy są niepełnosprawnymi osobami dorosłymi, ale w mojej opinii i po spotkaniu z nimi, swoją pasją, umiejętnościami i zapałem mogliby zainspirować wielu młodych ludzi. Chodzi im o to, aby pokazać, że można spełniać swoje marzenia pomimo barier i ograniczeń, nie siedzieć beczynnie, chcą być inspiracją dla innych i zachęcać do działania. Ich pasja została dobrze przyjęta przez szkołę, która zachęciła ich do tej aktywności, gdyż pierwsze wykonane przez nich filmy to było zadanie domowe. Rodzice chłopców są bardzo dumni z inicjatywy swoich synów, dowożą ich na spotkania i są pierwszymi recenzentami ich filmów. Chłopcy mogą liczyć zawsze na ich wsparcie i są za to bardzo wdzięczni. Mają też obawy czy będą mogli się spotykać w przyszłości, kiedy podejmą np. pracę. Pochodzą z okolicznych miejscowości: Dudyniec, Woli Piotrowej, Zagórza i Bukowska, więc logistycznie muszą się dobrze zorganizować, aby móc się systematycznie spotykać. Marzeniem chłopaków jest spopularyzowanie ich kanału na YouTube i w ich imieniu zachęcam do odwiedzenia „Przyjaciele kombinują”. Pamiętajmy, że chłopaki są amatorami. Ja życzę dużo pomysłów, radości z tego co robicie i abyście zostali „kolesiami” do końca świata i o jeden dzień dłużej.

Ewa Kseniak

DZIEŃ RODZINY W BUKOWSKU



10 czerwca 2018 roku, już po raz kolejny, odbył się w Bukowsku festyn z okazji Dnia Rodziny, który zapewnił mieszkańcom naszej miejscowości (dużym i małym) szereg atrakcji. Festyn Rodzinny to doskonała okazja do świętowania Dnia Matki, Dnia Dziecka i Dnia Ojca oraz do integracji wszystkich mieszkańców Bukowska. Przybyłych Rodziców, ich pociechy oraz dziadków przywitał Dyrektor Zespołu Szkół w Bukowsku Janusz Sitarz i zaprosił do wspólnej zabawy. Na estradzie

Dzień Dziecka w Wolicy

Podobnie jak w poprzednich latach, sołtys wsi Wolica p. Tadeusz Gliściak z pomocą mieszkańców przygotował przyjęcie dla



dzieci z okazji ich święta. Wydarzenie miało miejsce 10 czerwca br. na placu zabaw przy remizie OSP w Wolicy. Wszystkie dzieci mogły bezpłatnie korzystać z przygotowanych atrakcji m.in. zjeżdżalni, zamka, malowania twarzy a ponadto każdy mógł spróbować darmowych przekąsek: zapiekanek, lodów, waty cukrowej, ... Niezwykle wrażenie dla naszych dzieci zrobiło spotkanie z zawodowymi policjantami oraz strażakami z Sanoka, a także zwiedzanie wnętrza samochodów oraz prezentacja sprzętu, którego używają na co dzień w swojej pracy. Zabawy nie przerwał nawet deszcz, który na szczęście nie trwał długo. Festyn sprawił radość zarówno dzieciom jak i rodzicom. Dziękujemy serdecznie wszystkim sponsorom oraz wszystkim tym, którzy przygotowali i obsługiwali całą imprezę.

Kamila Tokarz

występowali nasi uczniowie. Najmłodszy zaprezentowali piękne tańce z szarfami i wstęgami, a ich starsze koleżanki wykonały kilka piosenek. Popisy młodych artystów nagrodzone zostały gromkimi brawami. Po występach naszych uczniów, na wszystkich czekało mnóstwo atrakcji. Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko, w którym nasze uczennice malowały dzieciom twarze. Maluchy chętnie zjeżdżały z dmuchanego zamku oraz pływały w przezroczystych kulach w basenie. Wszystkie te atrakcje były darmowe. Swoją obecnością zaszczycili nas leśnicy z Leska, którzy bawili dzieci grammi edukacyjnymi. Policjanci z Sanoka zapraszali dzieci do „zwiedzenia” radiowozu i opowiadali o swojej pracy. Były też konkursy plastyczne z ciekawymi nagrodami. Nie zabrakło słodkości. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Bukowianki” rozdawały dzieciom watę cukrową, natomiast lody

i napoje ufundowała dzieciom Rada Rodziców. Każdy mógł spróbować ciast, które upiekli rodzice naszych uczniów. Ci, którzy mieli dość słodczy mogli posilić się kielbaską z grilla i pyszna zapiekanką. W miłej atmosferze i wśród śmiechu najmłodszych czas festynu szybko minął. Cała impreza została uwieczniona na fotografiach – dzięki czemu wspaniała zabawa i niecodzienna atmosfera zostaną na długo w pamięci wszystkich jej uczestników. Organizacja tej uroczystości była możliwa dzięki zaangażowaniu Rady Rodziców działającej przy Zespole Szkół w Bukowsku i Rady Pedagogicznej Szkoły. Podziękowania należą się również Radzie Sołeckiej Bukowska na czele z sołtysem p. Jerzym Rakoczy, za sponsorowanie niektórych atrakcji dla dzieci oraz Gminie za wsparcie organizacyjne i finansowe. Serdecznie dziękujemy rodzicom, sponsorom za pomoc i zaangażowanie w przygotowaniu naszego festynu.

Danuta Gadomska

Dzień Dziecka - Pobiedno 2018

W sobotę, 16 czerwca 2018 roku, wiejski stadion w Pobiednie zamienił się na kilka godzin w miejsce rozrywki a nie tylko sportu. Rada Sołecka, strażacy miejscowej drużyny OSP oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pobiedno zorganizowali tu kolejny Wiejski Dzień Dziecka. Uczestnicy mieli okazję odpocząć, pobawić się, wykazać się swoją formą lub też podziwiać sportowe popisy innych. Przy sprzyjającej pogodzie, pokrzepiających siły fizyczne kielbaskach i grochówce, w radosnych nastrojach mieszkańcy Pobiedna, okolicznych wiosek i goście z dalszych miejsc – a wśród nich poseł dr Piotr Uruski oraz radny powiatu sanockiego Robert Pieszczoł - spędzili bardzo miło sobotnie popołudnie. Ogromne emocje towarzyszyły rozgrywkom Mini Mundialu. W turnieju szkolek piłkarskich zwycięskie miejsce wywalczyła ekipa Cosmosu Nowotaniec. Srebro – otrzymali piłkarze z Markowiec, brąz – członkowie Ekoball Pobiedno. Drużyna z Bukowska uplasowała się na miejscu IV. Pracownicy Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Rolniczego oraz Ośrodka Doradztwa Rolniczego udzielali zainteresowanym porad, rozdawali materiały związane z różnymi aspektami pracy w gospodarstwie rolnym. Na stoisku Nadleśnictwa Lesko można było nauczyć się lub sprawdzić stan swojej wiedzy na temat zwierząt leśnych i drzew. Ratow-

nicy medyczni instruowali, w jaki sposób bezpiecznie i skutecznie podejmować działania pierwszej pomocy. Żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej demonstrowali części umundurowania i uzbrojenia. Długie kolejki chętnych ustawiły się na wyznaczonych miejscach w oczekiwaniu na przejażdżkę wozem bojowym WOT-u lub też zabytkową sikawką konną ze Zboisk. Wspaniałym widowiskiem był pokaz dziewczynek – gimnastyczek z grupy Spartan z Zahutyńnia prowadzonej przez Mirosława Kaźmierczaka. Studentki PWSZ z Sanoka uszczęśliwiły najmłodszych zmieniając ich twarzyczki w pyszczki kotków, piesków, ... Dzieci rozgrzane zakupami na straganie, skokami na dmuchanym zamku, nurkowaniem w baseniku z piłeczkami mogły się ochłodzić pod prysznicem z węża gaśniczego. Pokaz gaszenia był jednym z elementów popisu umiejętności druhów OSP. Późnym popołudniem średnia wieku uczestników zaczęła wzrastać. Zakończeniem dnia – wieczoru był Festyn prowadzony przez strażaków. Przy muzyce zespołu TWA dorosłe już dzieci bawiły się do przysłowiowego białego rana. Ciepłych, dobrych wspomnień wystarczy – miejmy nadzieję – do kolejnego czerwcowego święta w Pobiednie. Już dziś – serdecznie zapraszamy!

Marta Terrier





Fotografia moją pasją

Fotografia to zbiór wielu różnych technik, których celem jest zarejestrowanie trwałego, pojedynczego obrazu za pomocą światła. Zaliczana jest do grupy najważniejszych wynalazków w historii ludzkości. Pozwala nam uchwycić szybko ulatujące momenty życia i wydarzeń, będąc zarazem świadectwem upływającego czasu i zmieniającego się otoczenia. Stanowi też cenny element w dokumentowaniu działalności człowieka i całych społeczności, bez którego nasza wiedza byłaby bardzo uboga i niepełna. Jest też świetnym rejestratorem zachodzących zmian, świadkiem ludzkich emocji i dokonań, które szybko ulatują nam z pamięci. Jest więc ważnym partnerem naszych codziennych spraw, stanowiąc dziedzictwo każdej społeczności. Pierwsza fotografia powstała w 1826 roku, wykonana przez francuskiego wynalazcę Josepha - Nicéphore'a Niepce'a. Pr produkcja tego zdjęcia wymagała przynajmniej ośmiogodzinnej ekspozycji w słoneczny dzień. W porównaniu z dzisiejszymi możliwościami, gdzie setne sekundy wystarczą na zrobienie zdjęcia, aż trudno sobie wyobrazić tak długi czas oczekiwania na jedno zdjęcie. Do najważniejszych polskich fotografów należą m.in.: Tomasz Tomaszewski, Marian Dederko, Tomasz Wiech czy Edward Hartwig. A oto pięć podstawowych rad dla osób, które chcą rozpocząć swoją przygodę z fotografią:

1. Najważniejsze - rób dużo zdjęć i ucz się na błędach.

Nie ważne czy masz bardzo drogi aparat i świetny obiektyw czy aparat w telefonie. Najważniejsze jest dużo fotografować, bo żeby się nauczyć, trzeba to robić. Im więcej zdjęć zrobisz, tym lepsze będą Ci wychodzić. Fotografuj wszędzie: na ulicy, w domu, u znajomych. Tylko w praktyce można nauczyć się robić dobre i świadome kadry.

2. Czytaj o fotografii.

Poszukaj książek, magazynów lub blogów o fotografii. W internecie znajdziesz mnóstwo poradników, z których możesz dowiedzieć się o zasadach kompozycji czy ustawieniach aparatu. Przeglądaj różne galerie czy fotoblogi, żeby znaleźć inspirację do tworzenia własnych zdjęć.

3. Pytaj o rady.

Myślę, że dobrym sposobem na naukę fotografii jest rozmowa z bardziej doświadczonymi fotografami. Praktycznie każdy fotograf jest otwarty i towarzyski, dlatego nie bój się pytać. Od osób doświadczonych możesz się wiele nauczyć - czego lepiej unikać, a co stosować. Krytykę przyjmuj z pokorą. W świecie fotografii za krytykę się dziękuje, a nie obraża. Pozwala ona na poprawę błędów, by stawać się coraz lepszym fotografem.

4. Poszukaj w okolicy warsztatów, wystaw czy konkursów.

Warto brać udział w różnych warsztatach fotograficznych, gdzie można poznać ciekawe sztuczki fotograficzne, sposoby obróbki zdjęć lub po prostu porozmawiać o swojej pasji z innymi. Uczestnicząc w wystawach możesz oglądać zdjęcia, zainspirować się, wyrazić swoje zdanie na temat prac innych osób. Poszukaj konkursów fotograficznych i spróbuj swoich sił. Zawsze jest szansa na zdobycie nagrody, ale nie załamuj się, gdy nic nie wygrasz, bo zyskujesz możliwość porównania swoich zdjęć z innymi.

5. Obróbka zdjęć też jest ważna.

Nawet drobna obróbka zdjęcia pozwala uzyskać lepsze re-

zultaty, a fotografie staną się o wiele bardziej ciekawe. Nie warto jednak z tym przesadzać, bo czasem, co za dużo to niezdrowo. W internecie znajdziesz wiele darmowych programów do obróbki zdjęć i poradniki jak z nich korzystać. Poprawa kontrastu, zmiana koloru czy retusz to tylko kilka z wielu możliwości, jakie dają nam programy.

Klaudia Szychlińska

Wierszem pisane

Nowe spojrzenie

*W obliczu trwogi, nagłego wypadku,
zmieniają się nasze wartości.
Przychodzi wówczas czas zastanowienia,
mnożą się rozterki, mnożą wątpliwości.
Na ustach pytanie, dlaczego? I po co?
Myśli tłoczą się bez ustanku,
spać nam nie dają, kotłują nocą,
i trwają tak do poranku.
Tragedia dotyka naszego serca,
choć nikt nie bije, a boli,
do tego niemoc powala ku ziemi
i strach nas ogarnia – tak mimo woli.
Cóż komuś z naszego współczucia
- gdy los mu nie był łaskawy?!
Może modlitwę Pan naszą wysłucha?
Uzdrowi ciało i ducha?
Każda tragedia odciska swe piętno,
wnosi chwile zwątpienia,
szybko je jednak czas od nas oddala
i znów wracają „przyzwyczajenia”.
Życie to podróż, bieg bez ustanku,
tutaj nie spoczniiesz, bo ciągle kłopoty.
Wciąż musisz iść dalej, za „losem”, do celu,
by dotrzeć do swojej - „Golgoty”.*

Życie

Henryk Pałuk

*Życie człowieka jest jak statek na ogromnej fali
Niesionej przez ogrom oceanu
Nie wiemy dokąd płyniemy
Chociaż cel podróży znamy
Nigdy nie wiemy
Czy w tej podróży wytrwamy
Rzuca nas los
Po dalekich oceanach
A gdy toniemy
Modlitwą Boga błagamy
O ratunek i wytrwanie
A Bóg nam swoją miłość ofiaruje
Z otchłani wrywa
Nadzieję nam daje
I dalej na fali dryfujemy
W pogoni za życiem
I szczęścia szukamy
Które nam daje siłę i wytrwanie
A celem naszym jest
Miłość, wzajemność i kochanie.*

Mieczysława Klepczyk

Młodzi, Misje, Madagaskar

MISEVI Polska, co to za organizacja i czym się zajmuje?

MISEVI Polska to Stowarzyszenie Świeckich Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, którego celem jest niesienie pomocy materialnej, medycznej i edukacyjnej w rejonach prowadzonych przez księży misjonarzy poza granicami Polski. Działamy także na terenie naszego kraju prowadząc szkolenia medyczne i warsztaty z zakresu edukacji globalnej.

Misja, wolontariat, dlaczego wybrałaś Madagaskar?

To raczej Madagaskar wybrał mnie. Tak się złożyło, że moja chęć i gotowość do wyjazdu nałożyła się w dobrym czasie z potrzebą pracy położnych na Czerwonej Wyspie. Chciałam pojechać na misję, do miejsca, w którym będę potrzebna.

Czego nauczyły Cię te 3 miesiące misji?

Madagaskar to całkiem odmienna rzeczywistość. Tam czas płynie bardzo wolno. Mieszkańcy Czerwonej Wyspy żyją w rytmie moramora (czyli pomału) i nie myślą o tym, co będzie jutro. Życie wśród malgasy (mieszkańców Madagaskaru) nauczyło mnie dużej pokory i tego, że nie trzeba zabiegać o wszystko, bo liczą się drobności.

Madagaskar to kraj egzotyczny, więc w jaki sposób przygotowałaś się do wyjazdu?

Dużo czytałam nt. malarii, zakupiłam odpowiednie repelenty i środki ochrony. Zaszczepiłam się przeciwko durowi brzuszemu, wirusowi wątroby typu A, dodatkowo uzupełniłam poziom przeciwciał przeciwko krztuścowi, błonicy i tężcowi. Zabrałam ze sobą wiele leków przeciwwirusowych, antyhistaminowych, repelentów, elektrolitów.

Jak wygląda służba zdrowia?

Przed wszystkim za każdą usługę trzeba płacić. Bywa tak, że ciężarna idzie pieszo z buszu, w pełnym słońcu

kilkanaście kilometrów i trafia do szpitala, oczekuje pomocy, a zanim ktoś się nią zajmie to ktoś z jej bliskich musi udać się do apteki, aby zakupić rękawiczki itp. środki ochrony dla lekarza. Sprawa z lekami, wszelkimi środkami opatrunkowymi, zestawem do infuzji wygląda podobnie.

Jesteś położną, więc zapewne brałaś udział w porodach. Jak wyglądają porody na Madagaskarze, w jakich warunkach sanitarnych?

Porody można podzielić na 3 warianty. Pierwszy z nich jest najbliższy naszym standardom europejskim. Przebiega w szpitalu przy asyście położnej i rodziny, potem położnica z dzieckiem przebywa około 2-3 dni w szpitalu na oddziale położniczym i wychodzi do domu. Wariant drugi to poród w przychodni prowadzonej przez pielęgniarki i położne w wioskach w tzw. buszu. Tam w razie komplikacji lub porodu przedwczesnego nie ma szans na interwencje medyczną, ponieważ nie ma bieżącej wody, ani prądu. Najmniej bezpieczną opcją, ale nadal praktykowaną z przyczyn finansowych poród w asyście matrony, czyli kobiety bez medycznego wykształcenia, która jest znana w całej wiosce i przyjmuje porody w chatkach. Nie muszę tłumaczyć, iż w tym ostatnim wypadku najczęściej jest zakażeń, krwotoków i śmierci okołoporodowej.

Czy zachęciłabyś znajomych do wyjazdu na misję i czy Ty planujesz wyjechać na kolejną, jeżeli tak, to gdzie tym razem?

Nikogo do wyjazdu bym nie zachęcała. Uważam, że taką chęć trzeba mieć w sobie. U mnie dojrzewała ona długo, aż nadszedł moment kiedy byłam pewna, że albo teraz albo nigdy. Czuję się związana z tamtym miejscem, bardzo chciałabym wrócić i kontynuować edukację i opiekę położniczą.

Z Natalią Chlebicką, położną i wolontariuszką Stowarzyszenia Świeckich Misjonarzy św. Wincentego a Paulo MISEVI, rozmawiał Adrian Klepczyk.



Wiejski muzykant

Wspomnienia Mariana Dębickiego

Pewnego pięknego poranka ruszyła wataha ukraińskiej ludności z Woli Sękowej i Pielni w kierunku Bukowska. Wśród wędrujących widziałem i dziatwę, która zaledwie zaczynała chodzić i starców, którzy mogli się jeszcze poruszać. Wszyscy szli na wiec ukraiński. Jedni szli z przekonania o powinności ukraińskiej, drudzy z ciekawości i atrakcji, inni z uczuciem mieszanym. Do mnie docierały tylko komentarze. Gnany niepohamowaną ciekawością, kroczylem i ja, by widzieć... Szedłem z sąsiadem rok starszym ode mnie, Włodzimierzem L. Jego matka pochodziła z Ukraińców, ojciec był Polakiem. W rozmowie oznajmił, że czuje się Polakiem. Zarówno wówczas, jak i dziś jego wyznanie uważam za szczere. Zresztą potwierdziło się ono w jego postępowaniu. Po drodze, przed pierwszym mostem na rzeczce Sanoczek, natknęliśmy się na powieszoną kukłę ukraińską. Znać zrobił to ktoś, by dokuczyć maszerującym z przekonania.

nia. I wkrótce zobaczyliśmy Bukowsko zalane tłumem ukraińskim i zapewne nie-ukraińskim. Ukraińcy powiadali dumnie: „Bilsze naszoho naroda, czapkamy możet Lahil nakryti”. Polakom malował się smutek na twarzach, ja też nie czulem się pocieszony. Po południu wraz z kilku starszymi kolegami ulokowałem się na drewnianych zrębach budującego się domu sąsiada i stąd, z głupoty, rzucaliśmy kamieniami w stronę powracających z wiecu ukraińskich furmanek. Jaki cel miał ten wiec, co na nim mówiono, niestety nie pamiętam. Bardziej interesowała mnie strona zewnętrzna tej imprezy. W późniejszym okresie okupacji chodziły wieści o „ryzaniu Lachiw”. Przez wiele wieczorów strach spędzał mi sen z oczu, mnóstwo nocy przespiałem nerwowo, wiele poranków witałem radośnie. Polscy mieszkańcy rodzinnej wsi mieli wielu serdecznych przyjaciół wśród mieszkańców Woli Sękowej czy Tokarni. Ci ludzie byli Ukraińcami z nazwy, mowy, wyznania, natomiast czuli się obywatelami polskimi. U nich zasięgano języka, jak to właściwie jest z tą rzezią Polaków. Opowiadano, że podżegaczem był pop. I jedynych, i drugich przestrzegał, że „budut rizaty”. Na

szczęście nie spełniły się krwawe zapowiedzi w latach okupacji. Smutne i ponure czasy nastąpiły we wsi już od dnia 10 września 1939 roku, to znaczy od chwili zapanowania okupacji hitlerowskiej. Z czasem Niemcy przystąpili do planowanej i konsekwentnie realizowanej polityki wyniszczenia wszystkiego, co polskie. Z programu szkolnego usunięto historię i geografję Polski. Nałożono kontyngenty. W praktyce kontyngenty polegały na tym, że za drobną opłatę i talony na zakup wódki czy caju gospodarze zmuszeni byli oddawać bydło i nierogaciznę, zboże i inne plody rolne. Z roku na rok wysokość kontyngentów rosła, coraz trudniejsze do przetrwania były przedówki. Pamiętam, że ludzie wyjeżdżali gdzieś hen daleko za ziarnem (do Jaślik i dalej). Wiele ludzi spożywało trawę, zwaną „łobodą”, a wiosną chodziło po ziemniaczyskach i szukało „zmarzłaków”. Widziałem pochylonych ludzi, chodzących wolno po polu, kijem „szpyrtających” w ziemi, od czasu do czasu schylających się i chowających coś do worka. Na szczęście, rodzinie naszej takie „wykopki” nie były znane. Szczególnie pamiętnie zapisał się głodem w tej okolicy rok 1942. Bydło i świny podlegały kolczykowaniu. Każdy kolczyk miał swój numer i był zakładany bydłociu do ucha w obecności specjalisty. On ewidencjonował i miał nad tym pieczę. Ale i na „kulczykowanie” znalazła się rada. Zabijano dorosłe sztuki, a ich kolczyki przekładano sztukom młodszym. Dzięki temu odmładzającemu przekolczykowaniu nieraz długo chowało się bydło. Ale taki manewr nieraz drogo kosztował. Za niewywiązywanie się z kontyngentów urządzano oblawy. Zabranym kierowano do aresztów lub na przymusowe roboty do gospodarstw niemieckich bauerów. Niezależnie od chaotycznego naboru rąk do pracy istniała planowa gospodarka nadmiarem wiejskiej siły roboczej. Był to kontyngent ludzkiej siły na poczet niemieckich gospodarstw. Pamiętam rozmowy sołtysów, którzy mieli z tym poważne kłopoty. Jeśli przy rodzinie o dużej ilości osób dorosłych podano duży areal gruntów, rodzina nie mogła wydołać z kontyngentem materiałowym. Jeśli zaś przy takiej rodzinie wykazano faktyczny lub zaniżony stan arealu, jawił się nadmiar siły roboczej, obowiązek nałożenia kontyngentu ludzkiego. Mawiali nie tylko sołtysi: „Tak czy inaczej trudno tych ludzi uchronić. Jak niy zabierom planowo, to bedom ścigać. Jak złapiom, to zabiorom. Ślak by ich trafiu!”. W miarę możliwości na przymusowe roboty oddelegowywano ludzi ułomnych, niedorajdów, niesprawnych. Ważne było, by przyjął ich niemiecki urząd pracy. Kontyngent oddano, sprawę odfajkowano, a można było przypuszczać, że osoba ta i tak wróci. Wrócił ułomny Dominek i opowiadał: „Niy było pociongu. Co, będę czekol, jaż przyjdziy? A bo ja wiyom, kiedy przyjdziy? Ee, nim przyjdziy, za tyn czas ta se kawol ujde”. Tak rozumował na każdej stacji, pociągi, widać, miały go w drodze i w ten sposób pieszo wrócił z Krakowa do domu. Ułomnych nie starczyło, zabierano normalnych. Niektórzy, nędzujący w czasach sanacyjnych, opowiadali, że tam jednak mogli najeść się do syta. Dla wielu chwila otrzymania karty na przymusowe roboty stawała się początkiem tułaczki. Sypiali na strychach, w komorach, w stogach sąsiadów, krewnych i znajomych rodzin, tam gdzie mogło być bezpiecznie, byle nie w domu, gdzie najłatwiej można było wpaść w ręce oblawie, dokonywanej przeważnie przed świtem. Naszej rodzinie deportacja siły roboczej nie groziła. Na trzech hektarach gruntu gospodarowało dwoje doro-

ślých (ojciec i matka) i posiadało troje nieletnich dzieci – mnie i młodszych ode mnie brata i siostrę. Zabrano nam jedynie siłę pociągową do niemieckiego taboru konnego. Gniada zaspokaja doskonale potrzeby gospodarki mimo wady w jednej przedniej nodze. Stapała nią podobnie jak człowiek, najpierw kładła tylną część, a później całe kopyto. Po dłuższych biegach mocno kulala i po pewnym czasie wróciła do właściciela. Jak Dominek na roboty, tak Gniada na „Forszpan” się nie załapała, a plan haraczu został wykonany. Mogę ocenić z perspektywy czasu, że Niemcy z zasady nie lubili hańbić się bezpośrednim udziałem w konfiskacie dóbr materialnych (np. zboża, bydła itp.). Znać, była to dla nich zbyt szara, zbyt „sucha” robota. Grabieży masowej, dewastującej gospodarstwa dokonywali w sposób zorganizowany, jakby w białych rękawiczkach. Polegało to na tym, że sami gospodarze własnym transportem zmuszeni byli odstawiać kontyngenty do wyznaczonych punktów. Pamiętam tylko jeden ich bezpośredni napad rabunkowy. Mówiono, że byli to Austriacy. Zagrabili nam wszystko drzewo na opał, narąbane i ułożone pod ścianą domu. Pamiętam okres szczególnego nasilenia aresztowań. Dziś określiłbym je jako aresztowania o charakterze politycznym, przeprowadzane w związku z działaniem podziemnych organizacji. Schwytyanych osadzono w więzieniu sanockim, gdzie bito, kopano, głodzono (znam to z bezpośrednich relacji poszkodowanych) lub stąd „awansowano” do cięższych kaźni. Z rodzinnej wsi osadzono w sanockim więzieniu i doprowadzono do „białości i przezroczyści” Wincentego Pawińskiego oraz braci Stanisława i Teodora Banasiewiczów – synów sołtysa. Pamiętam przebieg oblawy oraz wygląd tych mężczyzn po powrocie z więzienia. Słyszałem o losach znanych mi ludzi z sąsiednich wsi. Stanisława Rabickiego z Nowotańca więziono w Sanoku, Oświęcimiu, w Neugamme koło Hamburga. Tadeusza Sokołowskiego z Nowotańca, absolwenta gimnazjum sanockiego, więziono w Sanoku, Gross Rosen, Oświęcimiu. Eugeniusza Kondyjowskiego z Nowotańca, absolwenta gimnazjum sanockiego, więziono w Sanoku, Tarnowie, Oświęcimiu, Buchenwaldzie. Wyżej wymienieni mieli szczęście przeżyć. Inni padli ofiarą barbarzyństwa hitlerowskiego. Do tych należeli: Bronisław Gackowski z Nowotańca, ojciec trojga dzieci, rozstrzelany w Sanoku; Ideusz Krawiec, ojciec dziewięciorga nieletnich dzieci, z Nowotańca, rozstrzelany w Sanoku; ukrywający się pracownik niemieckiej służby kolejowej, rodak lwowski, rozstrzelany w Nowotańcu. O tym tragicznym wydarzeniu słyszałem w bardzo krótkim czasie po oddaniu strzałów. Widziałem, jak pewnego razu Niemcy czy granatowa policja pędziła przed sobą okładając razami sąsiada, człowieka w podszłym wieku, Kazimierza Gackowskiego. Za każdym ciosem bity stękał, jęczał, wyl z bólu, ślaniał się na nogach, przewracał się i znów wstawał pod zadawanymi razami. Nawet gdy obraz straszny zniknął mi z oczu, świadomość pracowała. Zrodziła się we mnie zwierzęca nienawiść, w ustach poczułem brak śliny i gorycz. Obserwowanie ludzkich cierpień rani godność człowieka nie tylko bitego, ale i obserwatora. Słyszałem później, że skatowany Gackowski skarżył się na zły stan zdrowia, który z dnia na dzień pogarszał się, aż nastąpił zgon. Mordu tego dokonano za to tylko, że nie stawiał się na przymusowe roboty.

... C.d.n.



Wojenne wspomnienia

Jana Sabata s. Tomasza
ur. 8.08.1914 roku w Nadolanach

Nie ma z pewnością starszej osoby, która słysząc słowo obóz, nie przywoływałaby myśli związanych z tragedią i cierpieniem ludzi umęczonych wskutek masowych eksterminacji i działań wojennych III Rzeszy i Sowieckiej Rosji. Niestety pamięć o mniejszych obozach, w których życie straciło setki tysięcy jeńców wojennych, nie była pielęgnowana. Autor wspomnień idąc na wojnę nie spodziewał się, że Polska mając podpisane umowy o wzajemnej pomocy i nieagresji, zostanie nagle osamotniona w walce na dwóch frontach. Spisane wspomnienia autora przez wiele lat przeleżały w „domowej szufladzie” z uwagi na obawy przed represjami. Udostępnione wspomnienia przez córkę Marię przedstawiam czytelnikom naszej gazety, aby pamięć o tych, którzy cierpieli także w niewolniczej pracy nie zaginęła. „29 sierpnia 1939r. otrzymałem kartę powołania, by do dwóch godzin zameldować się w 2 Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. 1 września 1939r. w nocy załadowaliśmy się na transport kolejowy na sanockim dworcu i ruszyliśmy do Krzeszowic pod Krakowem. Tam nas wyładowano i pieszym marszem dotarliśmy do Olkusza. Niemieckie samoloty ostrzelały nasze oddziały i na wzgórzu zginął pierwszy żołnierz. Kopiąc okopy umocniliśmy się pod miastem, a po kilku godzinach od strony Zawiercia nadciągnęła niemiecka kolumna. Niemcy mieli ogromną przewagę i po długiej walce wydano nam rozkaz wycofania się. Już wtedy w szeregach dało się zauważyć szemranie i podział wśród żołnierzy. Większość chciała się bić, lecz część poborowych Ukraińców mówiła o odwrocie. Byliśmy głodni. Pamiętam jak przechodziliśmy przez kościuszkowskie Raclawice, to z pola wyrwaliśmy marchew i to był nasz jedyny posiłek w marszu. W odwrocie dotarliśmy do Skalbmierza, gdzie oddziały pułku przenocowały. O świcie, gdy rozdawano kawę, nagle Niemcy zaatakowali miasto. W wielkim zamieszaniu pierwszy i trzeci batalion rozpoczął odwrót, natomiast drugi osłaniał. Dowódca kompanii przeliczył stan żołnierzy - czwarta kompania wyjechała z Sanoka licząc 220 ludzi, a teraz liczyła zaledwie 85. Mieliśmy kilku zabitych i rannych. Wraz z całym pułkiem ruszyliśmy marszem w kierunku Wiślicy, gdzie w pobliżu miasteczka, po ciężkiej walce z liczniejszym i lepiej uzbrojonym przeciwnikiem, pułk nasz został rozбит. Gdy przeszliśmy na drugą stronę Nidy oddział się rozdzielił - część żołnierzy ruszyła na południe, część, w której byłem ja ruszyła w stronę Wisły. W Zdziarach koło Rozwadowa porucznik Żmuda zreorganizował oddział z rozbitków i ruszyliśmy w kierunku Biłgoraja. Zaciekle walki stoczyliśmy w lasach biłgorajskich. Nie było tu podziału wśród żołnierzy, a tylko jedna myśl i jeden duch. Bić wroga! 18 września 1939r. w lesie w pobliżu Narola wpadliśmy w niemiecką za-

sadzkę. W gęstym ogniu karabinów maszynowych, w przydrożnym rowie, zginął przy mnie por. Kościński z Brzozowa. Tam była okropna rzeź, a trup padał jeden przy drugim. Jakimś cudem kilkunastu z nas wyrwało się z okrążenia. Dołączyłem do resztek oddziału, który ruszył w stronę Cieszanowa. 20 września znaleźliśmy się pomiędzy Rosjanami a Niemcami. Musieliśmy się poddać- poddaliśmy się Niemcom. W niemieckiej niewoli przez 4 dni nie dostaliśmy nic do jedzenia, dopiero po tym czasie każdemu jeńcowi dano po „jednej łyżce surowego makaronu”. Porucznik Żmuda przekazał mi kartkę do swojej rodziny mówiąc- weź tą kartkę i daj żonie, bo z nami nie wesoło, a was szeregowych Niemcy puszcza do domów. 5-ego dnia niewoli nastąpił wymarsz z Cieszanowa do Przeworska, a w drodze żywiliśmy się tym, co kto znalazł. Do Przeworska dostaliśmy się wieczorem. Niemcy zagnali nas do ogrodu, gdzie rosły buraki cukrowe, w szybkim tempie zjedliśmy buraki na surowo, w tym czasie przywieźli Niemcy jęczmienne suchary i rzucili między nas. Rzuciliśmy się żeby je złapać, a Niemcy nas fotografowali, dla celów propagandowych. Następnego dnia tłumacze powiedzieli nam, że pojedziemy do domów i że będą podstawione transporty do Warszawy, Poznania i Krakowa. Pierwszy transport ruszył do Warszawy, a po nim odjechały dwa dalsze i na placu z kilku tysięcy jeńców zostało nas kilkuset. Niemiecki oberlejtant znający język polski zapytał, dlaczego nie pojechalibyśmy do domu, na co kilku z nas krzyknęło, że chcemy jechać w kierunku Rzeszowa. Wyjaśnił nam, że stąd nie dojedziemy, gdyż zbombardowany jest tor kolejowy i musimy iść pieszo do Łańcuta. Pod niemieckim konwojem wymęczeni dotarliśmy do Łańcuta, tutaj otrzymaliśmy jęczmienne suchary i nikt nas nie pytał, dokąd chcemy jechać. Załadowano nas do wagonów, ilu się dało, zamknięto drzwi i koleją pojechalibyśmy do Krakowa na Łobozów. Tu spotkaliśmy tych wszystkich jeńców, których rzekomo Niemcy wieźli do Warszawy i Poznania. Wreszcie tutaj zmieniło się wyżywienie i codziennie otrzymaliśmy po 5 dag. chleba i 1/4 litra herbaty z sacharyną. Za płotem obozu widzieliśmy chłopców bawiących się i prosiliśmy, aby nam przynieśli kapusty, która rosła na polu nieopodal. Dwóch chłopców rzuciło nam za płot dwie główki kapusty, ale niemiecki wartownik zauważył to i zaczął strzelać w powietrze, żeby przestraszyć dzieci. Popuchliśmy z głodu, ale po pięciu tygodniach wywieźli nas do Niemiec, gdzie w Stalagu 4A otrzymałem numer 100164, który zastąpił moje nazwisko i imię. Nasze wyżywienie się polepszyło, gdyż do racji chleba, doszła 1/2 litra zupy z karpielei i dwa ziemniaki w łupinach. Codziennie wysyłano nas do arbeitkomando, gdzie kierowano nas do pracy u bauerów. Mnie przydzielono do grupy 70 ludzi do miasta Schmollina koło Altenburga, za miesiąc dołączyło jeszcze pięciu. Pracowaliśmy u Franza Fischera. 18.06.1943 przeniesiono mnie do miasta Mauzelwitz 45 kilometrów od Lipska. Od tego momentu pracowałem w fabryce obrabiarek Gustlofwerke. 11.11.1944 ogłoszono alarm i pognano nas do schronu pod fabryką. Słyszałem silne

detonacje bomb, mówiono, że bombardują amerykańanie. Po odwołaniu alarmu zwołano nas do Lagru. Obok była zbombardowana fabryka amunicji Hazak, gdzie pracowało 1500 Polaków, oraz 500 kobiet uczestniczek Powstania Warszawskiego. Miały one barak w obrębie fabryki, który w czasie nalotu zapalił się, więc więźniarki zaczęły uciekać w kierunku lasu, a za nimi ruszyli esesmani. Nagle nadleciały nowe samoloty, które niecelnie zbombardowały fabrykę, bomby trafiły akurat w las, gdzie zginęło około 150 kobiet. Pewnego dnia w styczniu 1945 roku do naszego baraku wpadło siedmiu esesmanów, wrzeszcząc zaczęli robić rewizję. Wszyscy staliśmy pod ścianą a oni dokładnie nas rewidowali. Gdy przyszła moja kolej Niemiec otworzył szafkę i zobaczył miód, który dostałem z domu. Krzyczał, że go ukradłem, ale pokazałem mu kwit pocztowy i wszystko się zgadzało. Jednak, gdy znalazł książkę krzyknął, że ją ukradłem, lecz udało mi się go przekonać łamaną niemiecką, że ją kupiłem, co było zgodne z prawdą. Pamiętam, że poradnik pszczelarzy strasznie go zainteresował, bo on też w cywilu miał 50 uli. 22.02.1945 roku na Mauzelwitz o 4 rano spadł deszcz bomb. 12.04 wyprowadzono z obozu około 200 rosyjskich jeńców i popędzono ich kilkanaście kilometrów w las, a dwa dni później wyzwolili nas amerykańanie. Sześć tygodni po egzekucji, dwóch holerdrów poszło do lasu i znaleźli masowe groby tych Rosjan. Zgłosili to komendanturze miasta, a amerykański oficer polecił nam zaopiekować się tymi grobami. Wykonaliśmy dla amerykańanów listę hitlerowskich oprawców, którzy rozstrzelali i pochowali tych Rosjan na cmentarzu w Mundorfie. W pogrzebie wzięło udział sporo byłych jeńców i Niemców. Wtedy też przypadkowo Żyd z Rzeszowa rozpoznał w tłumie esesmana z obozu w Buchenwaldzie. Przekazano go żołnierzom amerykańskim. Wkrótce amerykańanie zorganizowali transport Polaków na zachód a sami opuścili teren Turynii i Saksonii. Po nich przyszli Rosjanie, którzy 01.08.1945r. zorganizowali nasz transport i dojechaliśmy do granicy w Zgorzelcu, a dalej już na własną rękę. Autor wspomnień powrócił do rodzinnych Nadolan, ożenił się z Władysławą Dydio z Nagórzan, z którą wychował pięcioro dzieci, miał 3 synów i 2 córki. Całe jego pracowite życie, było związane z gospodarstwem rolnym i pszczelarstwem, o którym mógł rozmawiać godzinami i dzielić się swoimi doświadczeniami. Przez długie lata był opiekunem społecznym w swojej miejscowości, znając nędzę głodu nigdy nie odmówił nikomu pomocy, był też aktywnym członkiem ZSL. Zmarł 13.01.1996r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Nowotańcu.

Zdzisław Bednarczyk

Więści z Regionu

W niedziele darmowe wejście do sanockiego skansenu

W każdą tegoroczną niedzielę Muzeum Budownictwa Ludowego i Rynek Galicyjski będzie można zwiedzić nieodpłatnie. Ustawa o muzeach obliguje placówkę do darmowego udostępniania swoich zbiorów przynajmniej przez jeden dzień w tygodniu.

Dom Pomocy Społecznej dla seniorów

W sanockiej dzielnicy Olchowce działa Dom Pomocy Społecznej „Światło Nadziei” prowadzone przez Caritas Archidiecezji Przemyskiej. W całodobowym Domu Pomocy Społecznej docelowo będzie 30 osób.

Centrum Kultury w ruinach klasztoru w Zagórzcu.

W ruinach dawnego budynku forysteryum (niegdyś część klasztoru przed klauzurą, dostępna dla postronnych osób) na wzgórzu klasztornym, jest planowany do zaadoptowania na Centrum Kultury. Będzie kawiarnia, sala konferencyjna, sklep z pamiątkami.

Węgiel na gaz.

PGNiG pomaga zamienić kopciuchy na piece gazowe i rusza z programem dopłat dla osób, które zdecydują się na wymianę kopciucha na piec gazowy. Będzie mogło z niego skorzystać 11 tys. gospodarstw domowych. Dofinansowanie może wynieść nawet 3 tys. zł. Zainteresowani mogą składać wnioski w biurach Obsługi Klienta PGNiG.

Ośrodek szkoleniowy powstanie w Bieszczadach

Za blisko 9 milionów złotych w Równi koło Ustrzyk Dolnych powstanie Centrum Szkolenia Organizacji i Koordynacji Akcji Ratowniczych. To będzie pierwsze tak nowoczesne centrum szkolenia dla służb ratowniczych w tej części Europy.

Na darmowym bilecie zwiedzisz Europę, jeśli masz 18 lat.

Komisja i Parlament Europejski postanowiły uruchomić pionierski projekt darmowych kolejowych biletów miesięcznych Interrail dla 15 tysięcy młodych Europejczyków. Bilety te będą obowiązywać na terenie całej Unii Europejskiej. Informacji należy szukać wpisując #DiscoverEU.

Most połączy wioskę ze światem

Dzięki rządowemu dofinansowaniu w Morochowie w końcu powstanie most. Do tej pory mieszkańcy byli odcięci od świata. Ich jedynym łącznikiem z cywilizacją była stara, drewniana i niebezpieczna kładka. Nie dojeżdżały tu karetki i wozy strażackie, a transport odbywał się przez rzekę.

Rodzinne Centrum Sportu i Rekreacji WIKI w Sanoku

W Sanoku znajduje się profesjonalny kompleks sportowo-hotelarski w odnowionym budynku byłego klubu Stali Sanok. Nowe oblicze to efektowne boiska piłkarskie, profesjonalne szatnie, bieżnia, nowoczesny hotel, sala konferencyjna, siłownia i sauna fińska. Centrum to rozległy kompleks sportowo-turystyczny, który dysponuje pełnowymiarowym boiskiem sportowym wraz z trzema boiskami treningowymi. Wokół stadionu można pobeć na bieżni żużlowej.

300 zł na „Dobry start”

Od 1 lipca będzie można składać wnioski o 300 zł rządowej wyprawki na uczące się dzieci. Wakacyjne wnioski mają być rozpatrzone nie później niż do końca września. Chodzi o 300 zł wyprawki, które rodzice będą raz w roku otrzymywać na uczące się dziecko. Przysługiwać będzie na dzieci uczące się, do ukończenia 18 lat (lub do 20 roku życia, jeśli będą kontynuować naukę w szkole, którą rozpoczęły przed 18 urodzinami). W przypadku dzieci niepełnosprawnych świadczenie będzie na nie wypłacane do ukończenia 24. roku życia.

Zgodnie z projektem rozporządzenia świadczenie przyznawane będzie na każde dziecko, raz w roku, bez względu na dochód rodziny. Ustalenie prawa do wyprawki oraz jej wypłata następują na wniosek rodzica, opiekuna lub dyrektora placówki. Wniosek składa się w urzędzie gminy lub miasta właściwym ze względu na miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o świadczenie „Dobry start”.

Maria Ambicka

Miód lepszy od cukru

Zamiast cukiernicy, radziłbym bardzo, by stała na stole miseczka z miodem. Miód nie jest dla naszego organizmu szkodliwą substancją – bardzo nas wzmacnia i bardzo poprawia samopoczucie. Nie może być jednak przedawkowany – nie może go być więcej jak duża łyżka czubata na dobę. Ale musi być najmniej łyżeczka, bo kora mózguwa potrzebuje glukozy, żeby się mózg nie męczył. Lepiej miodu nie wkładać do gorącego płynu. Najlepiej herbatę robić z mlekiem – taką mocna i pić ją bez cukru, a chleb posmarować sobie masłem i miodem i na wierzch położyć kawałek sera. Teraz w sklepach nasz polski miód jest 100% dobry. I zamiast 5 kg cukru lepiej kupić 1 kg miodu – to będzie dwa razy więcej pożytku. Oczywiście, jak się piecze na święta jakieś ciasto, tort czy coś innego się robi, wiadomo, miodu tam nie damy, z wyjątkiem porządnego piernika. To z tego cukru nie będzie tragedii, ale żeby tego nie było na co dzień. Cukier dla 20,25-latków jest dopuszczalny – z powodu ich ogromnego ruchu – bardzo szybko się spala. Do tego wszystkiego, co młodzież jada, trzeba dodać dużą dawkę powietrza i ruchu na świeżym powietrzu, a z drugiej strony dużo mleka. Bo to są organizmy, które kończą cykl budowy. Jeśli w pewnym okresie, nawet przy dobrej względnie kuchni, zabraknie dla intensywnego dokończenia budowy organizmu – budulca, wówczas te organizmy zaczynają raptem słabnąć, przede wszystkim wysiadają nerwowo.

Cebulo i ty kapusto!

Cebulę posiekać, posolić i ręką wygnieść, żeby ona zupełnie zmiękła. Wymieszać to z kwaśną kapustą. Broń Boże, kapusty nie prac. Kapusta jest bardzo bogata w błonnik. Jeżeli jest bardzo kwaśna i chcemy ją przyrządzić jako gotowaną, to musimy w drugim garnku ugotować 5-10 dużych marchwi (bez soli), włożyć do kapuśniaku i za 15 minut mamy kapuśniak bezkwasowy, a marchew posiada doskonały winny smak. Do takiej posiekanej, zmiękczonej cebuli dodajemy kwaśną kapustę, wsypujemy garść cukru, wymieszamy, potraktujemy ze 4-6 jabłek, dolejemy z pół litra oleju, wymieszamy porządnie i niech to stoi na stole, aby każdy jadł. A dla tych, którzy zębów nie mają – to zmieścić przez maszynkę do mięsa – i jest bardzo smaczna papka, którą można jeść łyżeczką. Doskonale wyposaża

organizm w ogromną ilość żelaza, działa silnie odkwaszająco na krwobieg, zapobiega wrzodom żołądka i dwunastnicy oraz wszelkiego rodzaju stanom zapalnym żylakowatym, silnie wzmacnia krwinki czerwone. Jest lekarstwem nawet przeciw rakowi. Biała kapusta również – 2 duże główki kapusty posiekać, posolić, wygnieść rękami – to aż chrzęści. Do tego dwie cebule, posiekać, posolić, wygnieść. Razem wymieszać ze śmietaną. Kapusta surowa biała, silnie działa przeciw wzdęciom, a my ciągle mówimy, że kapusta nas rozdyma. A kapusta surowa, biała, wcale nas nie rozdyma, jeżeli jest przyszykowana w surówce. Ale jeżeli ją ugotujemy na mięsie, nie dodamy tam kminku, albo, nie daj Boże, zrobimy bigos z kapusty ... najgorsze trucizny w polskiej kuchni to: rosół, kotlet schabowy i bigos. Hindusowi dać bigos do zjedzenia, to 3 lata będzie na kropłowie, a rosół polski jakby zjadł ktoś z podbiegunowego koła to chyba dwa lata miałby biegunkę.

Kasza jęczmienna. Jęczmień posiada w sobie substancje regenerujące, dostarcza bardzo dużo wit. B2 – zapobiega zajądom, chorobom skórnym, a przede wszystkim klej z jęczmienia regeneruje naszą śluzówkę okostną, nie trzeszcza stawy ani łokcie, ani kości w kolanach. **Chrzan** – ma bardzo silne właściwości bakteriobójcze, jest środkiem żółciotwórczym, antyreumatycznym, przeciwgośćcowym, przeciw zapaleniu nerek, pęcherza, moczowodów. Reguluje także trawienie, usuwa z organizmu skutki odkładania się lipidów, tłuszczu. Dlatego robimy chrzan z buraczkami. Jeszcze poradzę, aby buraczków nigdy nie zmarnować w formie gotowanego barszczu, bo i ten barszcz trzeba jeszcze przyprawić itd.

Pochwała buraka

Raz w tygodniu upiec 10-20 lub więcej – wg potrzeby – buraków w piekarniku, tak jak się piecze jabłka. Umyć buraki i na polewanej blasze, nie na blaszanej, włożyć do piekarnika. I niech się upieką. Tak upieczone niech stoją sobie na misce w chłodnym miejscu. Trzeba zrobić barszcz – zdjąć skórkę z buraków, potarkować na grubej tarce, wrzucić do gotowanej zimnej wody, dodać kilka ząbków czosnku rozartego z solą, kwasu cytrynowego, cukru, 2-3 łyżki oleju, parę ziarenek rozbitego kminku. Wszystko wymieszać i jest wspaniały barszcz. Do tego gorące frytki, albo ugotowane pyрки. Jeżeli, nie daj Boże, ma ktoś

zapalenie jelit, utrudnione opróżnianie, nietypowe wzdęcia lub zaparcie – na to te pieczone buraki są bardzo dobrym lekarstwem. Potarkować buraka na drobnej tarce, dodać łyżeczkę mielonego kminku, łyżeczkę oleju, troszkę soli, wymieszać i na czczo jeść 10 łyżek. Po trzech, czterech dniach wyjdzie wszystko z burakami, że znaku nie będzie. Zapalenie grubego jelita można także zlikwidować. Zaparcia są zawsze nerwicą żołądka, która z biegiem lat, nieleczona, kończy się ... rakiem odbytu.

Nie obierajcie jabłek!

Właściwie powinno się jabłek nie obierać. A starsi ludzie powinni tak prowadzić sobie kuchnię, żeby codziennie miała każda starsza osoba dwa pieczone jabłka, bez względu na porę roku. I nie wolno wyrzucać skórkę. Bo jak zaobserwowałem – wydrążyć sobie to, co miękkie, a resztę wyrzucają. Dlatego się piecze jabłko, żeby je zjeść razem z łupiną, bo łupina jest w jabłku najdrogocenniejsza. Nie samo jabłko, bo jabłko posiada bardzo mało witamin, ale posiada pektynę drogocenną dla organizmu, a pektyny chronią nas przed zatruciami, przed złym trawieniem, przed zapaleniem jelit, przed zapaleniem przewodu pokarmowego. To jest drogocenna rzecz. Na maśle i na margarynie nie można smażyć. Margaryna pochodzi właściwie z oleju, ale nie znosi temperatury wyższej jak 100-120 °C i już od razu się pali. Olej natomiast wytrzymuje temperaturę do 350°C i nie pali się. Na smalcu można smażyć, bo smalec wytrzymuje temperaturę aż do 500°C i dlatego kiedyś wszystkie placki smażono na smalcu. Łój jest błogosławieństwem dla organizmu. Jest dobry przeciw miażdżycy. Placki ziemniaczane na łożu są najzdrowsze. Łój wołowy żółty, ten gruby łój trzeba kupować w sklepach i na łożu ziemniaki robić – bardzo zdrowe. Ziemniaki po żydowsku: na dno garnka lub rondla położyć kilka liści surowej kapusty, kilka marchwi posiekanych, na to nałożyć warstwę posiekanej w kostkę surowej wołowiny i też troszeczkę łożu, na to warstwę surowych ziemniaków, tylko już bez marchwi i bez kapusty, warstwa mięsa, warstwa ziemniaków, warstwa cebuli, warstwa mięsa, warstwa ziemniaków i cebuli, posypać po wierzchu pieprzem, 2 listki bobkowe, wlać do tego ze 2-3 kubeczki wody i do piekarnika na godzinę. Oczywiście przykryte pokrywką.

C.d.n.

Kapliczki i krzyże

Krzyż Bożej Męki w Bukowsku

Kapliczka

Przy polnej drodze

Kapliczka stała.

Czemu ją omijasz?

Czyżbyś się jej bała?

Nie bój się człowiecze

Krzyża przydrożnego

Pochyl przed nim czoło

Dla życia wiecznego.

Mieczysława Klepczyk

Już ponad sto lat temu Zygmunt Gloger, wybitny etnograf i historyk, w encyklopedii staropolskiej nawoływał do dokumentowania obiektów historycznych, a szczególnie sakralnych pisząc „*Stare te zabytki wiejskiej i miejskiej sztuki, giną z rokiem każdym i przyjdą czasy, w których z powodu samej starości znikną zupełnie*”. Na takie „zniknięcie” nie pozwolił sołtys wsi Bukowsko, p. Jerzy Rakoczy, fundując w miejsce dotychczasowego już zniszczonego, nowy krzyż przy drodze Bukowsko – Sanok. Historia tego krzyża sięga roku 1906, który wówczas wyznaczał

granicę miasteczka. Według relacji mieszkańców Bukowska, w okresie międzywojennym, zwyczajem ważnych urzędników, było odwiedzanie tego miejsca. W sposób szczególnie upodobał je sobie sędzia Michał Kochański, gdzie często widywano go w popołudniowe dni na modlitwie, po której swoje kroki kierował do pobliskiego źródła o właściwościach uzdrowicielskich (obecnie spółka wodna ma tam swoje ujęcie). W dni krzyżowe udawały się do krzyża procesje wiernych z Bukowska i okolic. Przed II wojną światową właścicielami posesji, na której stał krzyż byli Stanisława i Ludwik Hujzak. Od 1991r. nowymi właścicielami zostali Dorota i Maciej Spalińscy, którzy uporządkowali teren wokół krzyża, usunęli skorodowane metalowe ogrodzenie, ścięli dwa uschnięte jesiony i skrócili butwiejący od dołu krzyż, planując w dalszej perspektywie jego wymianę. W tym zamiarze ubiegł ich sołtys wsi, przeznaczając wygoszparowane środki z imprez dochodowych na zakup drewna dębowego a następnie zlecenie wykonania nowego krzyża p. Leszkowi Łuszcz. Podarowany przez p. Romana Betlej wizerunek



ukrzyżowanego Jezusa odczyścił p. Waldemar Rakoczy (brat sołtysa) i w ten sposób wspólnymi siłami stanął piękny nowy krzyż. Niech ten symbol naszej wiary i znak zwycięstwa „Dobra nad złem” towarzyszy nam przez następne długie lata, a jego szerokie ramiona chronią nas od nieszczęść i wzmacniają naszą wiarę.

Zdzisław Bednarczyk

Lekarz weterynarii radzi

Groźna choroba pszczół



Zgnilec amerykański, złośliwy AFB (American foulbrood): to powszechna na całym świecie zakaźna i zaraźliwa choroba pszczół. Czynnikiem etiologicznym, czyli wywołującym zakażenie jest lasecznik larwy (Paenibacillus larvae), jest to bakteria mająca zdolność wytwarzania zarodników, czyli spor (form przetrwalnikowych, uśpionych), odpornych na wiele czynników chemicznych i fizycznych takich jak środki do dezynfekcji, wysokie temperatury. Choroba dotyczy stadiów larwalnych pszczoły miodnej i innych gatunków pszczół z rodzaju Apis. Zgnilec poraża czerw pszczeli, trutowy i mateczny. Choruje i zamiera czerw zasklepiony w stadium larwy wyprostowanej, rzadziej przed poczwarką lub poczwarką. Może pojawić się w ulu podczas całego okresu czerwienia matki. Największe jej nasilenie przypada na okres letni, ponieważ rozwojowi choroby sprzyjają wysokie temperatury i przegrzanie ula. Nie stanowi zagrożenia dla pszczół dorosłych, jednak te mogą przenosić zarodniki i zarażać larwy. Źródłem zakażenia chorobą jest martwy czerw, miód, pierzga i mleczko zanieczyszczone sporamii bakterii oraz plastry po martwym czerwiu. Spory mogą też roznosić żerujące w ulu larwy szkodników: barciaków i skórników. Przy sprzyjających warunkach około 12 dni od zakażenia, endospory zaczynają kiełkować i przekształcają się w postaci wegetatywne (czyli aktywne), które bardzo szybko się namnażają, uszkadzając ściany jelita, wskutek czego

czerw zamiera, zwykle w ciągu 2-3 dni po zasklepieniu komórki. Następnie wiotczeje i po 3 tygodniach zmienia się w brązową masę o zapachu kleju. Po upływie 5-6 tygodni zasycha, a na zasklepiach pojawiają się ciemne plamki. Zgnilec złośliwy jest chorobą zwalczaną z urzędu, ze względu na wysoką zaraźliwość oraz duże straty, które powoduje choroba w pasiekach, podlega obowiązkowemu zgłaszaniu do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. Leczenie jest zabronione. Jedyną skuteczną metodą pozbycia się zgnilca jest likwidacja ogniska poprzez uśmiercenie pszczół i spalanie uli. Za poniesione straty przysługuje odszkodowanie. Inspekcja weterynaryjna wyznacza obszar zapowietrzony do 6 km, w obrębie, którego odbywają się przeglądy pasiek w celu wykluczenia kolejnych ognisk choroby. Ponieważ leczenie zgnilca amerykańskiego jest zabronione, dosyć istotne jest zapobieganie: * zwracanie uwagi na plastry z czerwiem podczas przeglądu, przed przeniesieniem do innej rodziny, oraz przed planowanym wywozem rodzin i po powrocie. * obserwacja rozwoju rodzin powstałych z roju obcego pochodzenia, osadzone ich w ulach usytuowanych w znacznym oddaleniu od pozostałych rodzin, niewprowadzanie do pasieki rodzin o nieznanym stanie zdrowotnym. * zaniechanie wywozu rodzin w przypadku stwierdzenia niepokojących objawów. * regularna wymiana plastrów na ramki z węzą, ograniczenie rabunków, zabezpieczanie pustych uli przed pszczołami. * dezynfekcja sprzętu i narzędzi pszczelarskich, dbałość o odpowiednie warunki żywieniowe, strukturę i kondycję rodzin, regularna wymiana matek pszczelich w pasiece oraz w rodzinach przesiedlanych.

Katarzyna Zabiega

Z podwórka

Drogi odśnieżanie

Zimowe utrzymanie dróg gminnych w sezonie 2017/2018 uszczupliło budżet gminy o 229.992,54 zł., przy czym w razie potrzeby dobowy koszt utrzymania wszystkich dróg wynosił 9.683,21 zł.

Tym razem się nie udało

W ubiegłym roku tylko w 90% wykorzystano środki wojewody w ramach Funduszu Sołectkiego. Wsie Dudyńce i Zboiska, nie wykorzystwały swojej puli w zakresie remontów dróg, natomiast Nowotaniec w zakresie organizacji imprez integracyjnych.

Remont mostu

Powiatowy Zarząd Dróg w Sanoku wykonał wymianę pokładu drewnianego mostu w ciągu drogi powiatowej Pisarowce – Nowotaniec w miejscowości Nadolany. A my jednak czekamy na nowy most, a nawet dwa.

Nabór wniosków

Podkarpacki Oddział Regionalnej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa informuje, że w terminie od dnia **29 czerwca do dnia 30 lipca 2018 r.** odbędzie się nabór wniosków o przyznanie wsparcia na "Premie dla młodych rolników", finansowanego z budżetu PROW na lata 2014-2020. Z działania może skorzystać osoba pełnoletnia, ale mająca nie więcej niż 40 lat, posiadająca kwalifikacje zawodowe (wynikające z posiadanego wykształcenia, albo wykształcenia i stażu pracy w rolnictwie, bądź zobowiąże się do ich uzupełnienia w czasie 3 lat od dnia doręczenia decyzji o przyznaniu pomocy). Więcej na www.arimr.gov.pl

Ostrzeżenie

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie ostrzega przed zagrożeniami w sytuacji spotkania z niedźwiedziem brunatnym, a także skrajnie nieodpowiedzialnymi zachowaniami np. wykonywania zdjęć czy też dokarmiania. Więcej informacji: <http://rzeszow.rdos.gov.pl/uwaga-na-niedzwiedzie>

ARiMR przypomina ...

posiadaczom zwierząt gospodarskich o obowiązku dokonania ich spisu, co najmniej raz na dwanaście miesięcy, nie później jednak niż w dniu 31 grudnia każdego roku. Ustaloną podczas spisu liczbę i numery identyfikacyjne zwierząt przekazuje ARiMR w terminie 7 dni od dnia dokonania spisu i umieszcza w księgach rejestracji.

Henryk Pałuk

DZIEWCZYNY NA PIĄTKĘ

Właśnie na piątym miejscu w Polsce podopieczne Jakuba Barcia zakończyły rywalizację w Ogólnopolskich Zawodach Unihokeja Dziewcząt. Jako mistrz Województwa Bukowsko zobligowane było do reprezentowania Podkarpacia na ostatnim szczeblu rozgrywek podczas Festiwalu Unihokeja Dzieci i Młodzieży w Elblągu. Po wyjściu z grupy nasze dziewczyny wygrały 3:0 z Trzebiatowem, a przegrana 2:3 z Godkowem nie pozwoliła na awans do półfinału turnieju. Po zwycięstwie 2:0 nad Wrocławiem, ostatecznie z 17 zespołów, Bukowsko wróciło na Podkarpacie, jako piąta drużyna w Polsce, ustępując jedynie klubom z Gdyni, Poznania, Godkowa i Żabiego Rogu. Serdeczne podziękowania dla **Gminnej Komisji Sportu i Oświaty, Dyrekcji Zespołu Szkół w Bukowsku**, a także dla pana **Stanisława Lenio** za udzielenie wsparcia finansowego, bez którego wyjazd na mistrzostwa byłby niemożliwy. Bardzo dziękujemy!



Skład drużyny: Ogrodnik Anna, Klimek Iga, Pleśniarska Magdalena, Chrzęszcz Rokszana, Łuszcz Oliwia, Kowalczyk Daria, Gliściak Martyna, Grządziel Jessica, Nowak Paulina, Perkołup Maja, **Barć Jakub (trener)**



Dzienny Dom Pobytu w Łazach gm. Rymanów

Zarząd Stowarzyszenia LGD „Dorzecze Wisłoka” zaprasza mieszkańców gminy Bukowsko do **Dziennego Domu Pobytu w Łazach**. Uczestnikami zajęć mogą być osoby, które ukończyły 60 lat i wymagają wsparcia ze względu na niesamodzielność, podeszły wiek, stan zdrowia, niepełnosprawność (st. znaczny lub umiar), lub niemożność wykonywania co najmniej jednej z podstawowych czynności dnia codziennego, (ale nie w trybie całodobowym) takich jak: spożywanie posiłków, poruszanie się, wchodzenie i schodzenie po schodach, siadanie, ubieranie i rozbieranie się, utrzymanie higieny osobistej, korzystanie z toalety oraz kontrolowanie czynności fizjologicznych. **Oferta DDP w Łazach obejmuje:** zajęcia usprawniające ruchowo, zajęcia artystyczne (plastyczne, teatralne, muzyczne), kulturalne (tj. wyjścia do kina i teatru, nordic walking, wycieczki), biblioterapia, poradnictwo psychologiczne i prawnicze, terapia informatyczna. Oferta DDP obejmuje również transport z i do miejsca zamieszkania oraz trzy posiłki, w tym jeden ciepły. Pobyt w placówce będzie częściowo odpłatny.

PROJEKT

Funkcjonowanie Dziennego Domu Pobytu w Łazach możliwe jest dzięki uzyskanemu przez stowarzyszenie LGD „Dorzecze Wisłoka” dofinansowaniu z Unii Europejskiej ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 na podstawie umowy nr RPPK.08.03.00-18-0112/17-00 z dnia 29.12.2017r. Projekt pn. „Dzienny Dom Pobytu” realizowany będzie od 02.04.2018 do 31.12.2020 r. Na potrzeby DDP zostanie zaadoptowany budynek dawnej szkoły w miejscowości Łazy koło Rymanowa. Celem projektu jest zwiększenie dostępności usług społecznych i opiekuńczych w zakresie opieki nad 15 osobami starszymi i/lub niesamodzielnymi z terenu gminy Rymanów, Besko, Bukowsko i Zarszyn poprzez zapewnienie funkcjonowania DDP w okresie 04.2018 – 12.2020 roku.

Wszystkie niezbędne dokumenty i informacje dostępne są w biurze projektu w Zarszynie, ul. Bieszczadzka 98, 38-530 Zarszyn, tel. 13 46 700 75, e-mail: dorzecze-wisloka@op.pl.

Aforyzmy i myśli Tadeusza Kotarbińskiego

Nie mogąc żyć prawdą, nie chcąc żyć fałszem,
trzeba żyć milczeniem.

O tym, jak dobrze cenzor prasę w garści trzyma,
mówi nie to, co w niej jest, lecz to, czego w niej nie ma.

Brak wolności słowa na tym właśnie polega,
że wolno mówić tylko to, co wolno.

Przekleństwem społeczeństw jest, że władzę mają
ludzie żądni władzy.

O wolność można walczyć legalnie dopiero wtedy,
gdy się ją już posiada.

Rozum w pełni rozkwita pod strażą wolności,
wolność rozkwita w pełni pod strażą rozumu.

Polak, jak mu przyjdzie fantazja do głowy,
może być całkiem porządnym człowiekiem.

Pieniądze ma się po to, aby ich nie mieć.

Krzyżówka nr 54

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N
1															
2															
3															
4															
5															
6															
7															
8															
9															
10															
11															
12															
13															
14															
15															

Poziomo:

- 1A ptak o szaroniebieskim upierzeniu na skrzydłach i głowie, żółtym na brzuchu
- 1I osoba, z którą się coś razem wykonuje
- 2G groźniejsza od pszczoły
- 3A zwierzę pociągowe św. Mikołaja
- 3I stół
- 4G budowniczy arki
- 5A manekin wyobrażający postać ludzką
- 5K barwa
- 6F pochylenie głowy, tułowia, zdjęcie nakrycia głowy
- 7A obiecane na wierzbie
- 7I młode ryby wpuszczane do jezior i stawów
- 9A miłośnik kina
- 9I ważny przy zakupie wina lub samochodu
- 10F antonim wyrazu bliżej
- 11A autor piszący satyrę
- 11I zbawiciel przepowiadany Żydom przez proroków
- 13A rodzaj otwartego lub oszklonego tarasu, ganku
- 13I wydawał sprawiedliwe wyroki
- 14G słowna prośba skierowana do Ciebie
- 15A wiązane na węzeł przy kołnierzu koszuli męskiej
- 15I człowiek zarozumiały i bezczelny

Pionowo:

- A1 zahamowanie w ruchu ulicznym
- A11 zamek błyskawiczny
- B5 sąsiaduje z Polską
- C1 rezultat
- C11 gazowy lub elektryczny grzejnik wody
- D5 wyrób wykonany ze skóry łosia
- E1 dawniej często używana przez palaczy papierosów
- E11 np. odprowadza wodę z dachu
- F6 pertraktacje, rozmowy zmierzające do zawarcia umowy
- G1 szkodniki drzew
- G9 suma pieniędzy, ilość pracy włożona w wykonanie jakiegoś zadania
- I1 stary typ gramofonu o napędzie sprężynowym
- I9 przejściowe zahamowanie lub ustąpienie objawów chorobowych
- J6 płyny przeznaczone do picia
- K1 łowi ryby
- K11 różnica między sumami przychodu i rozchodu
- L5 powszechnie przyjęty, tradycyjny sposób postępowania
- Ł1 miasto w powiecie lubaczowskim, siedziba gminy
- Ł11 składa się z kilku korpusów lub dywizji
- M5 przyjaciel Asteriksa, posiadający nieograniczoną siłę
- N1 dzieli sygnał internetowy na kilka urządzeń
- N11 najwyższy stopień intensywności, nasilenia czegoś, szczyt

Henryk Paluk

Zespół redakcyjny Kwartalnika : Maria Ambicka,
Ewa Kseniak, Henryk Paluk, Barbara Podstawska,
Renata Preisner-Rakoczy. Współpracują: Miłosz Barański,
Zdzisław Bednarczyk, Adrian Klepczyk, Danuta Kozimor,
Kazimierz Rakoczy, Beata Woroniec, Katarzyna Zabiega.

Wydawca: Gmina Bukowsko
Adres Redakcji: 38 - 505 Bukowsko 290
tel/fax 13 46 74 015 w.37
www.bukowsko.pl, e-mail: naszkwartalnik2@wp.pl
skład: www.gfx.sanok.pl - 604 409 716



Pocztówka z historii



Nauczyciele i uczniowie w Nowotańcu (roczniki 1951-56)